Nr 213. | Kraków, 18 Września — Sobota. | Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów, a 50 cnt. od 100 egz. dla zamiejscowych. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia **1 Października** 1875 r.

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12.**	złr. **6.**	złr. **5.**	złr. **2·50.**

w Krakowie

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10.	złr. 5.	złr. 4.	złr. 2.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsce odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 17 września.

Od trzech miesięcy zanosiło się w Hiszpanii na zmianę gabinetu, a to przedewszystkiem ze względu na potrzebę zwołania znowu kortezów rozpędzonych z nakazu Serrana przez jenerała Pavia. Otóż zachodziły w łonie gabinetu Canovas del Castillo zatargi o zastosowanie ustawy wyborczej. Nowy gabinet Jovellara przyjął za podstawę wyborczą powszechne prawo głosowania. Zdawałoby się przeto, że wykształcenie polityczne w Hiszpanii doszło do tak wysokiego stopnia, iż każdy ma prawo głos swój położyć na szali. Wszelako jeśli głosowanie powszechne było dogodnem we Francyi za rządów napoleońskich narzędziem władzy, to jeszcze dogodniejszem okazało się ono w Hiszpanii. Sagasta i Zorilla mieli na zawołanie większość w izbie wyszłej z powszechnego głosowania; niemiał przeto powodu obawiać się Canovas, aby go zgromadzenie narodowe przez powszechne wybory powołane, strąciło. Chciał on jednak ograniczyć wybory powszechne ze względu na utworzenie senatu, bo zdawało mu się, że na tej drodze nie złoży się izba wyższa dość konserwatywna.

Gdyby Hiszpania miała rządy parlamentarne, kwestya wyborów byłaby wielce znaczącą, bo od przyjęcia tej lub owej zasady wyborczej zawisłaby przyszła forma rządu i stosunek stronnictw w izbie deputowanych. Ale w Hiszpanii rządzi od wielu lat, jeśli nie od konstytucyi Ferdynanda VII, fakt dokonany, czyli siła. Wszystkie zmiany dynastyczne, zmiany formy rządu, zmiany konstytucyi, były zawsze wypływem zręcznie ukartowanej intrygi albo zamachu stanu, czy też rewolucyi. Jeśli intryga, zamach lub rewolucya powiodły się, zdobywcy władzy umieli zwykle dać faktowi zaszłemu moc prawa obowiązującego i zyskać mu przewagę aż znów do czasu nowego wybuchu. Nie izby też mają w Hiszpanii głos stanowczy, lecz *pronunciamienta*, zatem krok nielegalny, rewolucyjny.

Odkąd wprowadzonem zostało rozdwojenie w dom panujący, to jest od stworzenia podziału na Karlistów i Izabelistów — nie zadługo będzie temu pół wieku — nadaremnie szuka Hiszpania pokoju. Legalność złamaną została w samej ustawie o prawach do korony, i napróżno szukają jej pod różnemi formami. Musiano więc sięgnąć jak najgłębiej w polityczno-społecznej kwestyi: kto ma prawo rozrządzać tronem i wydawać ustawy. Na dnie tego pytania znaleziono głosowanie powszechne. Król Alfons potrzebuje też tej najszerszej podstawy woli narodowej, aby mógł się ostatecznie i nieodwołalnie poczytywać za króla. Bo prawo dziedziczności nie wystarcza tam, gdzie zmienionem ono zostało z pobudek czysto osobistych. Dla idei królewskości wszystko jedno, czy kobiety mają prawo do tronu, lub też czy je wyłącza prawo salickie, bo królowa Wiktorya w Anglii pełni tak dobrze obowiązki króla konstytucyjnego, jakby je może był pełnił król Ernest jej stryj, gdyby prawo salickie istniało w Anglii. A zatem nie za, lub przeciw prawu salickiemu obstawanie znaczy legalność, lecz utrzymanie tej formy, jaka się utrwaliła. W Hiszpanii konstytucya została zmienioną, aby zmienić ustawę spadkową. Dziś król Alfons nie może się już spuszczać na prawo dziedzictwa po matce i dziadzie, lecz musi szukać dla siebie podstawy w prawie głosowania powszechnego. Przyszłe więc kortezy mają ulegalizować jego na tron wstąpienie. Wojna domowa, rewolucye tak częste, jak w żadnym innym kraju, wskazują źródło złego, którego nie uchylą nowe kortezy. Zaprowadzenie powszechnego głosowania czyni tron króla Alfonsa zawisłym od pierwszego lepszego zamachu, jaki już pozbawił tronu jego matkę i pozwolił wobec dwóch dynastyj żyjących zapisać sobie na chwilę króla z domu sabaudzkiego. Za rok albo dwa, niech znów rewolucya obali tron Alfonsa, gdzież wtedy szukać prawnej podstawy, jeśli przyszłe wybory dać mogą innego znów króla Hiszpanii, albo nie dać go wcale i zaprowadzić republikę? Czyż głosowanie powszechne uratowało dynastyę napoleońską? Król Alfons nie jest zaś królem z tytułu dziedzictwa, bo wtedy nie potrzebowałby, aby go królem zrobiono, ani przez głosowanie czy to narodu czy izby; jest on poprostu zrobiony królem przez członków *pronunciamienta*, i chciałby swoje na tron powołanie ulegalizować przez kortezów powszechnem głosowaniem zwołanych.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 16 września.

(J. H.) Powstanie w Hercegowinie robi wysilenia, którychby się trudno spodziewać można po klęskach dotkliwych, jakich doznało. Faktem jest, że tak w Bośni jak w Hercegowinie rokosz trwa jeszcze w niezłamanéj sile i że nawet w ostatnich dniach stoczono na różnych punktach kilka bitew. w których znowu szczęście uśmiechało się powstańcom. Z Cetyni telegraf donosi o takich zwycięstwach powstańców. Na całéj linii według niego Turcy odparci zostali, straciwszy znaczne zapasy żywności na Poborowem Polu. Oczywiście tak głosi źródło słowiańskie, wprost sprzecznie z biuletynami nadchodzącemi z Konstantynopola. Trudno dopatrzeć się tu prawdy, którą chyba jest ta pewność, że po obu stronach mijają się nieco z prawdą. Wszelako tym razem prawdopodobieństwo jest raczéj po stronie Słowian, albowiem fakta więcéj się z ich biuletynami zgadzają. Natomiast nowy kierownik prasy tureckiéj, który przedwczoraj objął swój urząd, z pozazdroszczenia godną energią jął się swego zadania, rozpoczynając oczywiście wysłaniem dla Europy biuletynu o zwycięskim wszędzie pochodzie wojsk tureckich, które jak donosi bardziéj wiarogodna *Polit. Corresp.*, doznały raczéj znacznéj porażki. Naturalnie tem samem miało być zaprzeczone owe zdumiewające doniesienie przedwczorajsze z Konstantynopola, w którem bez ogródki przyznano, że pod Trebinią Turcy pobici zostali.

Po części było to i prawdą, albowiem rzeczywiście Nedżib pasza bardzo nieszczęśliwe miał tam spotkanie z powstańcami, przed którymi ze stratą całego batalionu schronić się musiał do warowni. Wszelako o ponownem obleganiu tejże przez powstańców, jak ów telegram z Konstantynopola wspominał, w istocie nigdy mowy nie było. Zadziwiła ta raptowna szczerość biura tureckiego tak dalece, że nie dowierzano sobie, uważając telegram w mowie będący za mistyfikacyę. Tą wszakże nie był, ale ludzie cokolwiek głębiej widzący spostrzegli, że nie był tak niewinnym, jak się wydawał. Otóż nie wiedzieć co bardziej cenić w dawniejszym kierunku prasy tureckiej, czy odwagę cywilną, czy przebiegłość muzułmańską, nie wzdrygającą się ogłosić świadomie na wszystkie strony klęski własnego wojska, której wcale nie było, a to nie w innym celu, jak aby obałamucić Europę i tym sposobem zamaskować nadzwyczajną koncentracyę wojsk na granicy serbskiej. Przygotowania wojenne tamże tak nie zwykłe przybierają rozmiary, że zdolne są ściągnąć uwagę nietylko Serbii ale i mocarstw gwarancyjnych, a wobec tego pożądaną być mogła sposobność, doznaną pod Trebinią porażkę przedstawić w tak jaskrawem świetle, aby usprawiedliwić niejako owe gorączkowe przygotowania wojenne, których celem może są o wiele dalej sięgające skryte zamiary wobec zachodnich państw lenniczych. Niewiadomo na jaką drogę zaprowadziłby szał zwycięzki zwycięzcę, gdyby się udało Turcyi rychło poskromić powstanie. Są symptomata wskazujące na podobne ewentualności, a jeżeli co mąci obecną sytuacyę i czyni ją na seryo groźniejszą, to tylko przewidywanie tej możności. Rozumie się jednak samo przez się, że na nią skierowana bacznie uwaga państw decydujących.

Paryż 13 września.

(B.) Journal officiel zamieszcza dzisiaj dekret marszałka na wniosek ministra oświaty, mocą którego Paryż posiadać ma specyalne obserwatoryum astronomiczno fizyczne pod dyrekcyą uczonego p. Jaussen. Ta sprawa fizycznej astronomii już od dwóch lat się ciągnie. Podniósł ją był deputowany Césanne, składając w Izbie odnośny wniosek, który odesłano pod rozwagę ministra oświaty, a ten odesłał sprawę całą do rozpoznania Akademii Umiejętności. W zeszłym roku Paryż uczony przez kilka dni gorąco się zajmował walką, jaką w łonie Akademii stoczyli w tym przedmiocie p. Leverrier, dyrektor istniejącego obserwatoryum astronomii matematycznej i p. Jaussen jeden z najuczeńszych wynalazców nowej umiejętności astronomii fizycznej. Wspomniany powyżej dekret jest ostatecznem zwycięstwem p. Jaussen, który przy obserwacyach przejścia Wenery po tarczy słonecznej ostatecznie dowiódł żywotności tej nowej umiejętności i konieczności posiadania specyalnego obserwatoryum, w któremby się poświęcono przy pomocy badań widma słonecznego, zbadaniu fizycznej i chemicznej przyrody ciał niebieskich. Jako nową zdobycz wiedzy ludzkiej zaznaczam ten dekret, w którym dopatrzyć się można niby aktu urodzenia nowej nauki, otwierającej dla rozumu ludzkiego nowy gościniec, po którym myśl ludzka dalej w nieskończoność zapuścić się będzie mogła.

Przed parą dniami pojawiła się tu bezimienna broszura p. t. *Les Responsabilités*, skierowana przeciw hr. Chambordowi a w imie monarchii konstytucyjnej; przypisywana przez *Gazette de France* p. de Césena, jednemu z młodszych deputowanych prawego środka. *L'Union* protestuje ze zgrozą przeciw przypisywanemu przez niektóre dzienniki hr. Chambordowi zamiarowi odpowiedzenia publicznym manifestem na stawione mu w tej broszurze zarzuty; dzienniki zaś orleanistowskie, mianowicie za najbardziej urzędowy organ tego stronnictwa uchodzący *Journal de Paris* chwytają podaną sobie sposobność dla wypowiedzenia stanowiska zajętego przez ks. Orleańskich wobec nowej konstytucyi. Podług tych pism, pamiętne spotkanie się powaśnionych od lat tylu linij w Frohsdorf winno było stać się dla wszystkich dowodem, że odtąd jedna tylko monarchia była możliwą we Francyi, a tą jest monarchia legitymistyczna. Gdy zaś starania, których hasłem było spotkanie w Frohsdorf, nie zostały pożądanym uwieńczone skutkiem i Francya nie mogąc posiadać monarchii, przywdziała czapkę republikańską, odtąd ks. Orleańscy od wszelkich odstępując pretensyj, stanowczo i nieodwołalnie zrzekli się tytułu pretendentów do tronu i przystąpili do konstytucyi, jako zwyczajni obywatele, całą duszą popierać ją gotowi. Nie potrzebuję dodawać, że te oświadczenia *Journal de Paris* niezawodnie u książąt samych czerpiącego natchnienie, sprawiło w ogóle najlepsze wrażenie i wzmocniło nadzieje postawienia około środka Izby silnego a ściśle konstytucyjnego stronnictwa, któreby pozwoliło Francyi rozwijać się swobodnie pod osłoną zachowawczej formy swojego rządu.

Dzienniki podnosić też już zaczynają sprawę rozwiązania Zgromadzenia narodowego. *Le Rappel* wydaje się być nie źle poinformowanym co do stanowiska, jakie rząd marszałka ma zająć w obec tej sprawy. Podług niego Buffet nie byłby przeciwny rozwiązaniu Izby pod koniec roku, gdyby był pewnym, że w sprawie systemu głosowania powszechnego zapewnić potrafi zwycięstwo systemowi głosowania przez okręgi. Lecz pewność ta ma być tak jeszcze zagadkową, nawet po prawej stronie Izby Buffet ma znajdować tyle wahania się, że z obawy, aby postawienie z tej okazyi kwestyi gabinetowej, nie pociągnęło za sobą jedynie jego własnego upadku, ma silnie nalegać na prezydenta republiki, aby ten przez wypowiedzenie się osobiste w orędziu, zamienił kwestyę gabinetową na kwestyę rządową. *L'Echo*, na w pół niby półurzędowy dziennik republiki Mac-mahońskiej, zdaje się w zupełności potwierdzać te informacye *Rappela*, *Français* zaś, organ niezmordowanego w intrygach ks. de Broglie, niby przedstawiając informacye radykałów i przecząc, aby już postanowiono w tej sprawie uciec się do orędzia, przyznaje atoli, że „walka w sprawie głosowania rozpocznie się natychmiast po powrocie deputowanych, a wiadomo, z jaką energią rząd jest zdecydowany interweniować w tej sprawie“. Walka ta bez zaprzeczenia będzie nadzwyczaj gorącą, gdyż ster nad opozycyą ma objąć Thiers, który podzielając zdanie lewicy, tyle do systemu głosowania z listy przez departamenta przywięzuje wagi, że dla tej sprawy nie waha się wystąpić na nowo w szrankach politycznych, których dotąd tak skrzętnie unikał.

Listy z Issoudun przynoszą nam wiadomości o pobożnych pielgrzymkach, które tak wystraszały i rząd francuski i prasę francuską. Pokazuje się, że pielgrzymki te odbyły się w najprzykładniejszym porządku. Dzień wczorajszy cały był poświęcony nabożeństwom i kazaniom. W liczbie pielgrzymów paryskich znajdują się też i Polacy: pp. Bohdan Zaleski i Bronisław Zaleski.

Dziś zbiera się Rada ministrów pod prezydencyą marszałka, a jej specyalnym przedmiotem mają być sprawy tureckie, gdyż o jeden dzień opóźniono tę Radę celem zapewnienia sobie obecności ks. Décazes, który jak wiecie, spotkał się w Interlaken z ks. Gorczakowem i szeroko miał w tej sprawie z nim się rozmówić.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału krajowego po koniec lipca 1875.

(Dokończenie).

Wydział krajowy zamianował pp. Karola Niedziałkowskiego adjunktem oddziału rach., p. Franciszka Kotiersa adjunktem oddziału kasowego; p. Jakóba Gordona i Zbigniewa Iłowieckiego asystentami oddz. rach.

Załatwiono uchwałę Rady administracyjnej fundacyi hr. Skarbka z d. 4 czerwca b. r. mocą której zamianowano następujących urzędników dla zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu: 1) dyrektorem p. Juliusza Starkla, radcę szkolnego; 2) kasyerem p. Antoniego Arłamowskiego; 3) ekonomem p. Michała Otha; 4) ogrodnikiem i nauczycielem ogrodnictwa p. Arnolda Röhringa.

Wzięto do wiadomości oznajmienie Prezydum Namiestnictwa o udzieleniu Najwyższej sankcyi ustawie względem uznania za krajową drogi z Rzeszowa na Głogów i Nisko do Nadbrzezia.

W skutek zawiadomienia ministerstwa spraw wewnętrznych, że uchwała sejmowa z 13 października 1874. w sprawie wyjednania subwencyi państwowej na budowę dwóch linij kolei drugorzędnych w trójkącie między granicą rosyjsko-polską a kolejami lwowsko-brodzką i lwowsko-tomaszowską została odstąpioną ministerstwu handlu „do możliwego uwzględnienia,“ wystosował Wydział krajowy memoryał do p. ministra handlu z prośbą o uwzględnienie życzenia Sejmu.

Zatwierdzono umowy pozawierane przez komitet budowy drogi z Prałkowiec do Olszan z pojedyńczymi przedsiębiorcami o dostawę kamienia, szutru i piasku.

Zatwierdzono oferty na roboty budowlane w r. 1865 Wojciecha na Laskina drodze krajowej Brzesko-Sądeckiej, Walentego Reinera na drogach Lubelskiej i Barańskiej, na dostarczenie znaków drogowych Schapiry dla drogi Brzeżany-Podwołoczyskiej i Leiby Raucha dla drogi Bełzec-Jarosławskiej.

Zatwierdzono akt kolaudacyi i ostatecznego obrachunku z Leonardem Wiśniewskim o dostawę szutru za r. 1874 dla drogi krajowej Dembica-Nadbrzeziańskiej w powiatach Mieleckim i Tarnobrzeskim.

Wyznaczono inżyniera górnictwa Władysława Rebczyńskiego do regulowania kamieniołomów przy drogach krajowych.

Wydano okólnik w sprawie policyi drogowej, zakazujący zaorywania rowów, szkarp lub krawędzi dróg krajowych.

Uchwalono przedłożyć Sejmowi wnioski względem udzielenia koncesyi na pobór myta a) przewozowego obszarom dworskim Błaszkowej pow. Jasielskiego i w Woli mieleckiej powiatu mieleckiego; b) mostowego obszarom dworskim w Wiktorowie pow. Stanisławowskiego i w Wygnance pow. Czortkowskiego; c) drogowego, Radom powiatowym Krakowskiej na drodze Lisiecko-Czernichowskiej i Chrzanowskiej na drodze z Chrzanowa do Jaworzna.

Udzielono subwencyę 500 zł. Wydziałowi pow. Drohobyckiemu na budowę mostu w Oparach.

Oddalono od służby konduktora drogowego Wincentego Dollera i zamianowano w miejsce tegoż Maksymiliana Stadnikiewicza przy drodze krajowej Żółkiew-Mosty-Krystynopolskiej.

Odniesiono się do Namiestnictwa oraz do dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie względem przyczynienia się do rekonstrukcyi i utrzymywania dróg powiatowych z Krynicy do Muszyny i do Tyliczy i odmówiono Wydziałowi powiatowemu Nowosądeckiemu subwencyi na zwykłą konserwacyę powyższych i reszty dróg powiatowych.

Udzielono subwencyi dla dróg powiatowych Kamienica-Stupnickiej powiatu Limanowskiego 2,500 zł.; Bochnia-Łapanowskiej powiatu Bocheńskiego 2,000 zł., a dla dróg gminnych Wydziałom pow. Nowosądeckiemu na drogę z Sienny do Wojnarowy 1000 zł., z Gródka do Tropia 1000 zł., Wadowickiemu na drogę z Wadowic do Czernichowa 500 zł., Jarosławskiemu na drogę Jarosławsko-Krakowską 500 zł., Jasielskiemu dla gmin Dobrucowy, Tarnowca i Umieszcza 300 zł. i na most w Baligrodzie 100 zł., Krakowskiemu na drogę Raciborowiecką 500 zł. i Ropczyckiemu na most w Ropczycach 1500 zł.

Odmówiono zaś subwencyi Wydziałom powiatowym: Żółkiewskiemu na drogę dojazdową do kamieniołomu w Żółkwi; Liskiemu na most w Ubercach, Lwowskiemu na drogę dojazdową do dworca kolei, oraz dla drogi ze Zboisk do Kukizowa, Tarnowskiemu dla drogi z Tarnowa do Zakliczyna.

Załatwiono 11 rekursów w sprawach drogowych przeważnie z powodu nałożonych grzywn na przełożonych gmin za niedopełnianie poleceń względem naprawy dróg gminnych.

Zatwierdzono oferty Rosenzweiga na roboty budowlane na drodze krajowej Skała-Zaleszczyckiej; Bednarskiego na dostawę kamienia dla drogi krajowej z Brzeżan do Rohatyna; Jana Chranickiego i sp. na dostawę szutru i piasku dla drogi Krasne Busk.

W przeprowadzeniu ustaw specyalnych, któremi niektórym miastom prawo poboru kopytkowego nadanem zostało, ustanowił Wydział krajowy ścisły nadzór, ażeby dochody z kopytkowego rzeczywiście na cel przeznaczony używane były.

Odstąpiono Namiestnictwu z poparciem petycyę sejmową gminy Brzegi powiatu Wielickiego o wykonanie tamże przekopu Wisły.

Udzielono Wydziałowi powiatowemu w Krośnie dalszą subwencyę 1500 złr. na budowę mostu w Krośnie; Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie 2000 złr., na rekonstrukcyę dróg powiatowych.

Wzięto do wiadomości oznajmienie Prezydyum

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy

przez *T. J. Steckiego.*

(Dokończenie).

Na zachodniej stronie wyspy, na której Łuck pobudowany, zachowały się dotąd ruiny starożytnej struktury niewielkiego kościoła, wymownie o odległej swej przeszłości świadczące. Są to ruiny kościoła ormiańskiego p. t. św. Stefana. Kiedy mianowicie Ormianie kościół ten założyli i kto był jego fundatorem, o tem ślady zaginęły zupełnie. W dawnych kronikach jednakże, w Długoszu nawet, katedra ormiańska w Łucku już jest wspominana za czasów Witolda. Władyka ormiański łucki mając juryzdykcyę sobie właściwą, uznawany był za biskupa i pozostawał pod wyłączną władzą arcybiskupstwa lwowskiego. Własnością tej katedry były dwie wsie w pow. łuckim Ceperów i Wiktorzany — w ostatnich dopiero latach zeszłego stulecia Katarzyna II darowała majątki te hr. Esterhazemu — Ormianie rozeszli się a kościół ich obrócony na składy wojskowe, zgorzał w którymś z pożarów łuckich.

Tyle właściwie było kościołów katolickich w Łucku; cerkwi obrządku ruskiego było tu nierównie więcej, zwłaszcza w starożytnym Łucku, stolicy ruskich książąt i udzielnego księstwa w XIII wieku; epoka to jednak tak odległa, że zaledwie pozostały nam rozproszone wzmianki po kronikach o tych świątyniach, które wznosiły się i znikały z równą szybkością. Były one po większej części z drzewa budowane, padały więc ofiarą wojen i pożarów, a pamięć o nich ginęła prędko, niektórych zaledwie tylko nazwiska dochowały się już dzisiaj. Od czasów Kazimierzowych podbojów i ustalenia władzy Korony na Wołyniu, Łuck powoli utracał swój charakter narodowy, stając się przeważnie katolickim grodem. Stawały więc tu jedna po drugiej, ofiarami możnych wznoszone wspaniałe gmachy kościołów i klasztorów, zaludniały się licznem duchowieństwem świeckiem, otaczającem biskupów, senatorów, i zakonnikami; rusini wówczas olśnieni blaskiem i świetnością katolickich obrzędów i ceremonii, uczuwając przewagę wykształcenia łacińskiego duchowieństwa nad mnichami i ihumenami swoimi, cisnęli się w drewnianej swej katedrze i w uboższych jeszcze cerkiewkach, których utrzymywać i wyposażać nie było komu — wiara bowiem ruska stała się wiarą prostego ludu — panowie możniejsi, jedni z przekonania, drudzy dla przypochlebienia się królowi i pozyskania urzędów, wszyscy powoli przechodzili na łaciński obrządek. Żyli jeszcze kniaziowie Ostrogscy i Zasławscy, ostatnie filary upadającego greckiego kościoła, ale i tych zastęp z każdym dniem stawał się mniejszy, aż nareszcie i potomkowie ich zaparli się wiary ojców, garnąc się pod sztandar wykształceńszego, blaskiem jaśniejącego katolickiego kościoła. Wtedy to, w drugiej połowie XVI wieku powstać zapewne musiało, to miejscowe przysłowie o pańskiej i chłopskiej wierze, które do smutnych naszych dziejowych pamiątek odnieść należy, do pamiątek odtwarzających nam wspomnienie, nietolerancyi w rzeczach wiary w naszym kraju, w pewnej epoce poprzedzającej niezliczone w następstwie polityczne błędy, straszne w swych skutkach, które zna każdy, komu nie obce są naszego narodu dzieje. Przebiegniemy chociażby pobieżnie tylko dzieje ruskich cerkwi w Łucku.

Na samym końcu wyspy, przy starożytnym moście na przedmieście Chmielnik prowadzącym, tam gdzie się zbiegają rzeki Głuszec ze Styrem, piętrzą się dziś malownicze ruiny kościoła Bazyljańskiego — kościół ten do połowy rozebrany, klasztoru śladu już nie pozostało. Na tem miejscu w XVI wieku była cerkiewka św. Łazarza i szpitale św. Łazarza i św. Ducha, pod opieką zakonników św. Bazylego Wielkiego, na Wólce i na Chmielniku wówczas mieszkających, pozostające. Przy oblężeniu zamku łuckiego przez Jagiełłę w 1431 roku wspomina się, że obóz królewski rozłożony był niedaleko od drewnianej cerkwi Św. Krzyża, a że obóz był na dolinie po za Bazylianami znajdującej się, należy się więc domyślać, że w owej epoce była tu cerkiew Św. Krzyża. Kiedy cerkiewka św. Łazarza starością pochylona walić się poczęła, wówczas szlachta wołyńska na mocy przywilejów Zygmunta III z r. 1619, dozwalających zaprowadzić w Łucku bractwo cerkiewne, zbudować cerkiew i urządzić przy niej szkołę ruską i drukarnię, wzniosła ten gmach ze składkowych funduszów, przy szczególniejszem jednak współdziałaniu trzech możnych rodzin: Czetwertyńskich, Puzynów i Hulewiczów, którym też dozwolono było herby swoje w kopule kościoła umieścić — a te, jak i kilka innych jako to: Siemaszków, Steckich i Błędowskich, benefaktorów tej świątyni, dotąd jeszcze w żywych kolorach na popękanych sklepieniach pozostały. Ostatecznie najwięcej się przyczynił do ukończenia bazyliańskich gmachów, jeneralny wikaryusz, grek, Aleksander Moselli, który w 1647 r. ofiarował na ten cel wszystek dochód z dziedzicznych swych wiosek: Żabcza i Kołodeżna i testamentem przekazał 3 tysiące złotych polskich. Po ukończeniu tego kościoła p. t. Podwyższenia Św. Krzyża, zakonnicy reguły św. Bazylego, objęli go w swe posiadanie i przy pomocy bractwa zawiadywali szpitalami, zarządzali szkołą a następnie i drukarnią. W tym stanie kościół ten Podwyższenia Św. Krzyża, opatrzony znacznemi funduszami, pozostawał od początku XVIII wieku, t. j. do czasu ostatecznego przystąpienia duchowieństwa ruskiego, do zjednoczenia z zachodnim kościołem i przyjęcia przez Bazyljanów ortodoksalnych, ustawy bazyljańskiej unickiej. Po przyłączeniu Wołynia do cesarstwa rosyjskiego, kościół ten odebrany od Bazyljanów, obrócony został na sobór prawosławny. — Bazyljanie zaś urządzili unicką swoją cerkiewkę w dwóch na ulicę wychodzących celach klasztoru i tam nabożeństwo swoje odprawiali. W r. 1803 zgorzał dach na kościele pobazyljańskim — cerkiew więc soborną przeniesiono ztąd, a gmach powoli zupełnemu uległ zniszczeniu; Bazyljanie tylko pozostali przy swym klasztorze i improwizowanej swojej cerkiewce do 1833 r. t. j. do czasu zwinięcia ich zakonu. Dziś ruiny bazyljańskie należą do najwięcej może malowniczych w Łucku. Żydzi nabywszy na własność sam gmach kościelny, już go rozbierać na cegłę zaczęli, czemu jednak przeszkodzono z rozporządzenia władz rządowych w 1864 r., ogród tylko klasztorny zajęty przez nich zabudowuje się, a w bramce, gdzie niegdyś Bazyljanie po ustąpieniu z kościoła urządzili cerkiewkę, kupiec jakiś sklepik założył.

Po tejże samej stronie, na drugim rogu miejskiego rynku, stoi do dziś dnia starożytnej architektury murowana cerkiewka Pokrowy, w której dotąd nabożeństwo się odprawia. Najdawniejszy o niej ślad piśmienny pozostał z r. 1583, drugi z 1625 r., w którym jest wzmianka, że wówczas już w skutek starości i zrujnowania, potrzebowała poprawy. Po odebraniu jej od Unjatów, cerkiew ta stała pustką do 1803 r., kiedy do niej z spalonego wówczas po-bazyljańskiego kościoła, przeniesiono sobór prawosławny. Z zabytków starożytnych mają się tu dotąd znajdować: bardzo stary obraz M. Boskiej, malowidło bizantyńskiej szkoły, ewangelja wileńskiego dru

Namiestnictwa o najwyższem zatwierdzeniu uchwał sejmowych, nadających prawa poboru myta mostowego Wydziałowi powiatowemu w Krośnie i przewozowego Radzie powiatowej w Lisku, tudzież obszarom dworskim w Przeworsku, w Iłkowicach, w Podlężu i w Podmichalu.

Wydano okólnik w sprawie uregulowania myt prywatnych: a) istniejących na podstawie dawnych koncesyj rządowych z terminem nieograniczonym; b) niemogących wykazać się wcale żadnemi koncesyami i c) takich, których prawomocne koncesye już wygasły, z określeniem warunków co do uzyskania prawomocnych koncesyj na przyszłość.

Wydano dyrektywę w celu ścisłego nadzorowania gmin małomiejskich pod względem normalnego odbywania prestacyj drogowych w myśl §. 12 ust. drog. i obowiązujących w tej mierze przepisów.

Załatwiono 10 rekursów w sprawach drogowych przeważnie z powodu ociągania się gmin i obszarów dworskich od obowiązku naprawy lub utrzymywania dróg gminnych.

Wiedeń 16 września. W Izbie poselskiej sejmu węgierskiego rozpoczęły się wczoraj obrady nad adresem. Sprawozdawca komisyi Horvath w przemówieniu swojem podniósł, że adresy w czasach normalnych są tylko rzeczą formy, której żadną miarą pomijać nie można, ma ona zaś wyrażać tylko hołd, nie wdając się w wyszczególnienie zasad, gdyż to się wcale nie przyczynia do ich urzeczywistnienia. Mowca skreślił dalej tok myśli projektu komisyi, a co do projektu przedłożonego przez stronnictwo niezawisłych zwraca uwagę, że zawiera on wiele słuszności, atoli narzucając kwestyę prawnopolityczną nie liczy się z potrzebami państwa. Projekt Mileticsa zaś nie wart nawet dyskusyi, gdyż coś takiego skarcić tylko wypada. W końcu odwołał się mowca do parlamentu i narodu, aby pamiętali o tem, że każdy powinien oszczędzać i pracować gorliwie. Poleca tedy przyjęcie projektu komisyi.

Ernest Simonyi uzasadnił w dłuższej mowie projekt adresu stronnictwa niezawisłych, powtórzył zaoczne twierdzenie o szkodliwości ugody z r. 1867 i polecał przyjęcie swego projektu.

Na tem przerwano dyskusyę adresową, odkładając ją do następnego posiedzenia.

— Rokowania pomiędzy rządem a zarządem kolei Arcyksięcia Albrechta, prowadzone od dłuższego czasu, zostały ostatecznie i to pomyślnie załatwione d. 13 bm. W układzie przedugodowym, podpisanym z jednej strony przez szefa sekcyi, p. Nördlinga, jako zastępcy rządu z jednej strony a z drugiej strony przez pp. br. Ludwika Erlangera, Zygmunta Bauera, Dr Mündel, Dr Stirnera i Lössla, jako zastępców rady zawiadowczej, ułożono warunki, pod któremi kolej żelazna arcyksięcia Albrechta likwidować będzie jako samoistne przedsiębiorstwo i z dniem 1 stycznia 1876 r. przejdzie w posiadanie nowego towarzystwa, utworzyć się mającego przez fuzyę towarzystw pomniejszych galicyjskich dróg żelaznych, albo też w posiadanie rządu na wypadek, gdyby do tego czasu nie ukonstytuowało się podobne towarzystwo. Cena kupna wynosi 20 milionów w gwarantowanych pryorytetach nowego towarzystwa, odpowiadających rocznej gwarancyi jednego miliona zł., która to cyfra nie przekracza pierwotnej gwarancyi oznaczonej w ustawie koncesyjnej, tak, że państwo nie poniesie nowych ciężarów. Dotychczas wynosiła gwarancya rządowa 900.000 zł. rocznie. W ugodzie z maja r. b. przyznano kolei Albrechta dalszych 63.000 zł. na sprawienie parku wozów i 42.000 zł. na wypadek fuzyi. W ten sposób uzupełniono roczną gwarancyę do wysokości 1 miliona zł., która obecnie zostanie wypłaconą. Kolej Arcyksięcia Albrechta, którą zwalnia się od obowiązku wybudowania linii Stryj-Beskid, zrzeka się wszystkich pretensyj z tytułu ubytku w ruchu i obowiązuje się oddać kolej w stanie dobrym, tudzież ukończyć proces z *Banca di costruzione* i wykupić pryorytety drugiej emissyi, lombardowane przez Erlangera. Powyższe stypulacye mają być zatwierdzone przez generalne zgromadzenie najdalej do końca października r. b. tudzież przez Radę państwa.

Po doprowadzeniu do skutku ugody z koleją Albrechta mają się rozpocząć rokowania z koleją Naddniestrzańską, która, jak się dowiaduje *Presse*, ma być wykupioną za roczną gwarancyą w wysokości 150.000 zł. Do sieci tych dróg żelaznych ma być także wcieloną kolej Tarnów-Leluchów a nowe towarzystwo, któremu natychmiast po zebraniu się Rady państwa ma być przedłożona ustawa koncesyjna, wykończy budowę już dawniej projektowanej kolei Grzybów-Zadwórze i węgierską linię Munkacz-Beskid.

— Projekt wojskowej ustawy emerytalnej, uchwalony już przez austryacką Radę państwa, ma być przedłożony węgierskiemu sejmowi jeszcze w bieżącej jego sesyi do uchwały. Jest zamiar przyspieszenia uchwały tego tak ważnego projektu w ten sposób, ażeby ustawa najdalej od 1 stycznia 1876 r. mogła wejść w życie.

— Urzędowy dziennik ogłasza rozporządzenie ministerstwa wyznań i oświaty z 30 sierpnia r. b. znoszące seminaryum teologiczne gr. wschodnie w Czerniowcach, a zaprowadzające w jego miejsce wydział teologiczny gr. wschodni na uniwersytecie czerniowieckim.

— N. Pan mianował księcia Maksymiliana bawarskiego kawalerem orderu złotego runa.

Rosya.

Oto dosłowne w całej rozciągłości brzmienie telegramu jenerał-adjutanta Kaufmana, donoszącego Carowi o zwycięstwie nad Chokańcami:

„Na drugim marszu od Chodżentu oddział nasz został spotkany przez kawaleryę nieprzyjacielską, w liczbie 7,000 ludzi z haubicami. Kozacy pod dowództwem fligiel-adjutanta Waszej Cesarskiej Mości, pułkownika Skobielewa, ośm secin, cztery działa konne i baterya rakietników, cały dzień ucierali się z nieprzyjacielem bez straty z naszej strony. Dnia 22 sierpnia (3 września) Bóg pobłogosławił naszemu orężowi. Wojska pod osobistem mojem dowództwem otrzymały zwycięstwo zupełne nad gromadą Chokańców, których liczą do 30,000 ludzi. Nieprzyjaciel zajmował obwarowaną pozycyę przylegającą do twierdzy Machram; pozycya była okopana rowem i uzbrojona artyleryą. Atak na pozycyę z artyleryą i częścią piechoty prowadził jenerał-lejtnant Gołowaczew, który zdobył pozycyę szturmem. Naczelnik kawaleryi, fligiel-adjutant Waszej Cesarskiej Mości, pułkownik Skobielew, dokonał porażki Chokańców; dzielnie ścigał on i gnał nieprzyjaciela na przestrzeni 15 wiorst; uciekający został przyparty do rzeki Daryi; potopiono i zarąbano wielu. Jenerał-major z orszaku Waszej Cesarskiej Mości Trocki był głównym moim pomocnikiem w sławnym naszym marszu i w wczorajszej bitwie. Trofea: 39 dział, wiele haubic i innej broni, zapas prochu, pocisków i żywności. Straty nieprzyjaciela oznaczyć nie można, jest ona bardzo znaczna. U nas jest zabitych: jeden sztabs-oficer, pięciu szeregowców, jeden dżygit, a rannych: jeden sztabs-oficer i siedmiu niższych wojskowych. Nieprzyjaciel doznał zupełnej porażki. Wrażenie sprawione przez zwycięstwo na ludność chanatu jest ogromne; ale wszystkich następstw bitwy pod Machramem teraz oznaczyć jeszcze nie można. Poczekam na transporty z Chodżentu i będę się posuwał dalej ku Chokandowi. Wojska Waszej Cesarskiej Mości sprawiły się znakomicie, zuchy; rzecz zrobiona porządnie.“

— Dnia 19 (31) sierpnia przybył do Petersburga, jak nam już doniósł telegram, poseł kaszgarski Jakób-chan, a dnia 20 sierpnia (1 września) złożył wizytę w ministerstwie spraw zagranicznych. Cara podówczas już w Petersburgu nie było, ztąd posłuchanie doznaje zwłoki. Wraz z posłem przybył synowiec jego i kilku mirzów (pisarzy). Jakób-chan jest podobno bardzo wykształcony, rozumie się po wschodniemu; mówi po kaszgarsku, po persku i po turecku. Języka tureckiego nauczył się w Carogrodzie, gdzie był dwa razy. Do Jakób-chana wydelegowani są z strony rosyjskiej urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych i oficer sztabu generalnego. Część wydatków na utrzymanie poselstwa kaszgarskiego przyjmuje podobno rząd rosyjski.

Turcya.

Przypuszczenie nasze wczorajsze, iż sprzeczne wiadomości o ostatnich potyczkach w Hercegowinie tłumaczyć należy na korzyść powstańców, potwierdza się dziś w zupełności. Na dowód najlepiej przytoczyć ustęp z *Polit. Corresp.*, mówiący o stanie rzeczy na polu walki. Oto co pisze ten dziennik: „Doniesienia, jakie otrzymujemy ze źródeł słowiańskich potwierdzają w większej części treść ostatniego biuletynu tureckiego, który się jednak odnosić może tylko do tygodnia dopiero co ubiegłego. Sekcye komisyi konsularnej zdaje się mają już od kilku dni styczność z niektórymi reprezentantami powstańców, mianowicie tak tych, co schronili się w góry, jak i tych, co wzdłuż granicy czarnogórskiej działają. Jakkolwiek powstańcy nie zawiesili zupełnie swojej akcyi, to jednak w ubiegłym tygodniu ograniczała się ona po większej części tylko na napadach na transporty tureckie. Jakoż istotnie napadnięto kilkakrotnie na nie i zrobiono dobrą zdobycz. Że przytem nie zawsze szło krwawo tłumaczy się tem, że eskorta turecka nie zawsze stawiała opór.

Doniesienia o powrocie ludności, także są częściowo prawdziwe. Tak do Bośni, jak Hercegowiny wróciło kilkaset rodzin. Lecz symptom ten uspokojenia jest zbyt mały w obec niezliczonego mnóstwa zbiegłych, którzy do tej chwili przebywają jeszcze w Austryi, Serbii i Czarnogórze i mało okazują ochoty do zawierzania stosunkom w ojczyźnie.

Co się tyczy ostatniego twierdzenia biuletynu tureckiego urzędowego, że powstańcy podczas ostatnich potyczek wszędzie wyparci zostali przez wojska tureckie, to według ostatnich dziś właśnie z pewnego źródła nadeszłych doniesień, nie jest ono zupełnie z prawdą zgodne. Można sobie o ciągłych zwycięstwach powstańców myśleć, co się komu podoba, mimo tego jednak dziś to jedno jest pewnem, że właśnie w ostatnich potyczkach wojsk tureckich z powstańcami między Trebinią a Billeki szczęście wojenne nie uśmiechało się do pierwszych. Klęska, jaką poniósł Nedżib pasza z trzema batalionami regularnych Nizamów pod Skrobad, nie jest wcale próżną przechwałką powstańców, ale jest faktem. Dziwnem jest przytem, że Nedżib pasza ze swemi trzema batalionami był o wiele liczebnie silniejszym od powstańców, których było 800. Mimo to utracił przy tej sprawie kilka set ludzi, co się równa utracie jednego batalionu. Z resztą wojska usiłowały co rychlej dostać się do bram Trebini.

Wczoraj (14 b. m.) przyszło wzdłuż granicy czarnogórskiej równocześnie w kilku miejscach do zaciętych potyczek. Tym razem stroną zaczepną byli powstańcy; napadli Turków w ich częścią oszańcowanych pozycyach pod Bilcze (Billeki), Zubczy i na Polu Bobowem. Pod Bilcze nie powiodło się powstańcom. Turcy bowiem byli tam w przeważnej znacznie liczbie i w bardzo korzystnych stanowiskach; było ich 2100 na 700 powstańców. Natomiast na Polu Bobowem Turcy stanowczą ponieśli klęskę i wypędzeni zostali ze swych stanowisk. Powstańcy weszli po walce, która trwała przeszło pięć godzin, do Liubiszni, a pod Pljwali zabrali Turkom pakunki i żywność. Dziś spodziewano się odnowienia walki“.

O porażce Nadżiba paszy podaje *Agramer Ztg* kilka innych a ciekawych szczegółów: „Powstańcy pobili wojska Nedżiba paszy, prowadzące żywność z Trebini do Bilku. Jeden batalion turecki jest zupełnie rozbity, niewiadomo nawet gdzie się znajduje, reszta drugiego powróciła do Trebini, a trzeci nie odważył się pójść naprzód. Liczba zabitych jest bardzo wielka. Cały prowiant wpadł w ręce powstańców. Pod Dabericą napadli powstańcy oszańcowanych tam Turków i spalili 73 domów tureckich. Turków jest zabitych 200, rannych również 200. Nowemu parowcowi tureckiemu, który chciał pod Klekiem wysadzić wojsko na ląd odmówiono pozwolenia. Powstańcy pod Metkovic wręczyli konsulom memoryał na piśmie“.

O wypadkach w Bośni podaje rzeczony dziennik następujące telegramy:

Stara Gradyska 13 września. Powstańcy pobili wczoraj Turków pod Prozarą. Turcy bardzo zniechęceni eksportują niezliczoną ilość wozów z rannymi częścią do Gradyski, częścią do Banjaluki.

Rajevoselo 13 września. Pop Alexy z klasztoru Pavao udał się wczoraj do Brcka, aby żądać od tamtejszego kaimakamu pomocy przeciw okrucieństwom Turków. Na drodze przed miastem oczekiwali go Turcy, przetrząśli go, bili go najniemiłosierniéj i przyprowadzili niemal umierającego do Brcka. Dzieci tureckie wyrywały mu tam włosy z brody i publicznie go znieważały.

Rajevoselo 13 września. Turcy strzelali onegdaj do kupców naszych Ivicsa i Vollratha, którzy na naszem terytoryum szli do Brcka. Dziś w nocy dali znów ognia niedaleko Rajevoselo pod Kardakiem Vucilovac na parowcu „Estergom.“ W tych dniach przyszło trzech żołnierzy tureckich uzbrojonych na nasze terytoryum i zabrali jednego Turka, który się tu schronił. Naruszenie granicy odbywa się bezkarnie.

Pop Żarko, o którym już dawno nie było słychać, wypłynął znowu, a tym razem jako wódz naczelny trzech legionów powstańczych, które razem wynoszą 2000 ludzi i 4 działa. Pod jego komendą dowodzi archimandryta Prokopicz i pop Józef. Obsadził on teren między Przyboją a Nova-Varcsz i wszędzie zaprowadził władze rządu narodowego. Z powstańcami w Hercegowinie uzyskał już związek, ociąga się jednak z rozpoczęciem działania zaczepnego.

Ze Scutari w Albanii donoszą, że Porta czyni tam wielkie przygotowania wojenne, już to, aby zgnieść zachcianki powstańcze w téj prowincyi, jużto aby ewentualnie zająć stanowisko przeciw Czarnogórze. Redifów albańskich powołano, a jeszcze w tym tygodniu przybyć mają do Antivari batalion redifów syryjskich. Z Rumelii wyruszyło 20 batalionów ku Novi-Bazar.

— *Zastava* ogłasza następujący manifest wojenny powstańców bośniackich:

Manifest nagich bośniackich rajasów do Sułtana, cesarza tureckiego, który w Stambule siedzi na tronie i od 500 lat z swymi dostojnikami, agami i spahisami bośniackich Serbów łupi i gnębi.

Wypowiadamy Ci wojnę potężny Sułtanie, tobie i wszystkim twoim dostojnikom, którzyście sobie fanatycznie przyrzekli, waszemu samowolnemu panowaniu ciążącemu na karkach biednych rajasów nigdy nie położyć końca i zniszczyć ich waszemi niesłychanemi gwałtami i ogromnemi podatkami. Wojnę na śmierć!

Setki bohaterów bośniackich podnoszą dziś swe jatagany, aby rozerwać więzy, jakiemi ty i twoje pijawki wolność ich skrępowaliście. Setki bohaterów chwytają za broń, aby wytępić w twojem państwie tyranów i pijawki, i jeżeli ty nawet jednym z nich jesteś, bądź przekonanym, że karabin serbski i ciebie nie chybi, i twoje seraje zadrżą „gdyż młodzi i starzy chwytają za broń.“

Szeregi nasze nie liczą się na tysiące lecz na setki, ale wiedz, że są tak silne, że się o nie cała twoja dzika i barbarzyńska potęga rozbije; gdyż każdy z naszych żołnierzy idzie do walki w przekonaniu, że musi zwyciężyć.

Rozważ Sułtanie jak łakniemy za tobą i twoimi, jak tęsknimy za krwią i wojną, za tą wojną, w któréj krew się poleje nie przez zemstę, lecz za honor, pomyślność i wolność, któreście zdeptali, za pomyślność, którąście zniszczyli okrutni Azyaci!

Rozważ tylko, ty największy z tyranów, jak często słyszałeś nasz płacz i narzekania, jak często prośby i zażalenia przedzierały się do twego tronu, a wszystko to rodziło w tobie tylko większą jeszcze nienawiść ku nam, a gniew twój miotał się przeciw nam coraz silniéj i silniéj.

Tysiąc razy zdołałeś obojętnie przyglądać się, jak Serb kąpie się w krwi, niewinny i wierny prawu, sądzony przez twoje barbarzeńskie trybynały, lub z swawoli mordowany przez moslema i nie wzruszało cię to, nie budziło w tobie żadnej litości, nieskłaniało zmartwiałego języka do słów: „Dość długo byłem tyranem z przodkami moimi, syty jestem tyranii, teraz chcę dla moich dręczonych poddanych raz szukać prawa i wolności i też im udzielić.“ Myśliszże cesarzu, ty cesarzu tyranii i marnotrawstwa, że i nadal nazywać się możesz naszym, mniemasz że nas zmusisz przemocą, abyśmy pozostali na przyszłość twoimi wiernymi niewolnikami, abyśmy cię utrzymywali, jakkolwiek ręce i siła nie są już w stanie zapełnić przepaści twego marnotrawstwa, mniemaszże naprawdę, że ci wystarczą miecz i karabin, aby nas zmusić znów do dawnego jarzma? Jeżeli tak to strasznie się łudzisz cesarzu tyranów! Broń, którą nas zwyciężyć zamierzasz, zniszczy twoje własne zbutwiałe państwo i zawstydzony wtedy dopiero uznasz, że rajasowie oddawna mieli prawo, gdy cię prosili, abyś się z nimi po ojcowsku obchodził.

Dostatecznie przytoczyliśmy powody, jakie nas skłaniają do rozpoczęcia wojny, a jeżeli nie wstyd cię unikać jej, to podnieś pięść i krzywą szablę, abyśmy na wzór Kosowa to odzyskali, cośmy stracili, „gdyż ziemia broczy krwią, czas rozpocząć walkę.“

Tak cię witamy, my Bośniacy i oświadczamy ci, że wybuchła godzina, aby się Serbowie mieczem i krwią łączyli i połączyli.

Wystąp więc do walki z jakąbądź siłą, tu masz pierś i tu bohaterów, którzy już tyranię twoją depcą nogami i usiłują przywrócić w państwie pokój, porządek, wolność i jedność, które ty z twoimi zwichnąłeś i zniszczyłeś.

Przyjdź jeżeli ci się podoba, nie trać ani chwili, ziemia niech się pod tym zapadnie, kto przed tobą pada; zawołaj i ty jakeśmy to pierwej z całego gardła wołali: „tu masz wojnę, stara pijawko, ty wrogu Serbszczyzny, nasz padiszachu!“

W sierpniu 1875.

Lud serbski ze wszystkich części Serbii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września. Z powodu odpustu w Mogile, wielkie tłumy włościan przybywają tu z za Wisły i ciągną do Mogiły, dokąd również z Krakowa mnóstwo udaje się osób pieszo lub na wozach.

— Wczoraj odbył się w kościele N. P. Maryi ślub p. Aleksandra Gostkowskiego, właściciela Tomic pod Wadowicami, z panną Ludwiką Grabiańską z Twardowic w Królestwie Polskiem.

— Dziś prokuratorya skonfiskowała *Kronikę*, prawdopodobnie za artykuł o zajściu na targu w Krzeszowicach.

— Dziś w nocy po godz. 1ej powstał ogień w stajni domu pod L. 100 na Podbrzeziu, własności Taube Langrokowej, gdzie stał jeden koń i tego wyprowadzono, stajnia zaś spaliła się. Przyczyną pożaru była nieostrożność śpiącego w stajni sługi Abrahama Banesza. Straż ogniowa przybywszy spiesznie na miejsce, nie zdołała już wprawdzie uratować stajni ogarniętej ogniem, ale wśród zabudowań do koła drewnianych, nie dozwoliła ogniowi szerzyć się i ocaliła płonący już dach sąsiedniego drewnianego budynku.

— Dziś przed południem w izbie dotykającej sklepu ruśnikarskiego p. Hoeffelmajera, przy ulicy Sławkowskiej, zapaliła się odzież na p. Wisłockim, wysłużonym członku sceny krakowskiej, niewiadomo z jakiego powodu, jak się zdaje, iż przydeptał on odrobinę jakiego palnego materyału, od którego zajęły się naprzód pakuły na ziemi, a gdy p. Wisłocki chciał ogień stłumić, opalił sobie twarz, oraz włosy na głowie i wąsy. Poparzonego umieszczono w szpitalu św. Łazarza.

— Jutro (w sobotę) dać ma p. Siedlecki już niezawodnie swoje przedstawienie sztuk magicznych i t. p. Zapowiedziane na przeszłą sobotę przedstawienie nie mogło się odbyć, gdyż p. Siedlecki nie mógł dostać muzyki wojskowej. Na jutro jednak przeszkoda ta już została usuniętą.

— W stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ danem będzie w niedzielę dnia 19 b. m. przedstawienie amatorskie, składające się z komedyi w jednym akcie: *Wycieczka za granicę* p. Kazimierza Zalewskiego; monodramu w 1 akcie: *Bezrobocie kowali* z francuskiego przez Copego i komedyi w 1 akcie Fredry: *Nikt mnie nie zna*. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Stowarzyszenie „Gwiazda“ ma teraz swój lokal w domu p. Sznajdra pod L. 284 ul. Sławkowska.

— Straż policyjna ujęła wczoraj Salomona Tyszkowicza i Łazarza Maklera, którzy nietrzeźwemu ślusarzowi z Myślenic skradli pieniądze i obrączkę ślubną; tę ostatnią odebrano, pieniędzy już nie było.

— W Tarnowie umarł d. 15 b. m. Dr Józef Starkel, fizyk miejski i lekarz sądowy, licząc lat 69.

— **Lwów** 15go września.

W dzienniku Waszym z d. 14 września znajduje się korespondencya z Jasła, która bardzo niesłusznie mnie dotknęła. Szanując opinię publiczną i będąc bardzo drażliwym na każdy zarzut zrobiony w sprawie szpitali naszych krajowych, upraszam o umieszczenie tych kilku słów odpowiedzi.

Autor korespondencyi źle jest poinformowanym, że Sejm wymaga od prymaryuszów szpitali wszystkich stopni akademickich. Tego Sejm nietylko nie wymaga, lecz i wymagać nie może, bo w takim razie należałoby prawie wszystkich lekarzy szpitalnych uwolnić ze służby szpitalnéj, gdyż zaledwo kilkunastu mamy takich, którzy obok dyplomu doktora medycyny posiadają dyplom doktora chirurgii i magistra akuszeryi. Wprawdzie Wydział krajowy nieustannie ma na oku przy obsadzaniu nowych posad szpitalnych najlepsze kwalifikacye naukowe, lecz nie usuwa nikogo, kto dał dowody znajomości rzeczy, pracy i sumienności. Do takich należy doktór p. Macudziński, od lat dziesięciu prymaryusz szpitala jasielskiego. W każdym ze sprawozdań moich rocznych musiałem mu oddać zupełne uznanie, bo szpital co do czystości, ładu, porządku i pielęgnowania chorych jest wzorowym, a przy powiększeniu środków materyalnych zapewne wkrótce stanie w rzędzie najlepszych naszych szpitali prowincyonalnych. Mogę upewnić szanownego korespondenta, że w sprawach publicznych przyjaźni i nieprzyjaźni lub protekcyi nie znam.

Dr *Jan Stella-Sawicki*,
Inspektor szpitali powszechnych w Galicyi.

— **Siedliszowice** 14 września.

Wyświecając podanie o kandydatach do tronu, które lud w okolicy Krosna powtarza, niechaj mi wolno będzie przytoczyć fakt historyczny, jaki się spełnił w tamtej okolicy i posłużył za przedmiot opowiadania umieszczonego w N. 206 *Czasu:*

Bezkrólewie, o którem mowa, jest to czas po śmierci Augusta III. Pod figurą „Pana z Dukli“ występuje jeden z książąt krwi saskiej. Owym „Panem z Odrzykonia“ jest Jan Klemens Branicki hetman koronny, stojący na czele stronnictwa patryotycznego czyli republikanckiego, które pragnęło Piasta widzieć na tronie. Za Branickim mówiło rzeczywiste jego dostojeństwo, dawne w kraju zasługi i powszechna u wszystkich powaga.

O pomocy Francyi w osiągnieniu korony zapewnił Branickiego rezydent francuski Hennin w liście z d. 19 grudnia 1763, zamieszczonym w Kronice Podhoreckiej str. 222, w tych słowach: „Gdyby przecie głosy narodu na obranie wspomnionego księcia (saskiego) zgodzić się nie mogły, a za obraniem Piasta byli, wtenczas król widziałby najchętniej jednoczące się wolnego narodu suffragia dla oddania jaśnie oświeconemu Panu korony. To zapewnienie jaśnie oświeconemu Panu oświadczyć miałem rozkaz.“

Kiedy Paulmy ambasador francuski wyrzucał Poniatowskiemu, podkomorzemu koronnemu, wprowadzenie wojsk rosyjskich do kraju, wystawiając zakałę, jaka ztąd na nich spadnie—„bez Moskalów, odpowiedział tenże, bylibyśmy zwyciężeni, zaś przy ich pomocy będziemy mieli górę, przeprowadzimy wszystko cośmy ułożyli.“ Jenerał ziem podolskich dodał: „Niewola za niewolę, ta której się od Moskalów mamy obawiać, jest dla nas mniej straszną od tej, którąby nam niezawodnie Branicki albo Radziwiłł dali uczuć.“

Gdy na sejmie konwokacyjnym 1764 r. trzeci kandydat do tronu „Pan z Miejsca“ i faworyt Carowej ogłoszony został królem polskim, Branicki z całem swojem stronnictwem ustąpił z Warszawy. Zamiarem hetmana było zawiązać co rychlej konfederacyę w wojsku i siłą opierać się zbrojnej przemocy swoich przeciwników z Moskwą związanych. Tym tylko aktem uprawnić mógł dalsze czynności patryotów w obec własnego kraju i spodziewać się pomocy dworów obcych, przychylnych Polsce. Tymczasem w pogoń za Branickim ruszyło dwa tysiące Moskali i tyleż prywatnego zaciągu Czartoryskich. Hetman odpierając nieprzyjaciela i staczając liczne potyczki dotarł aż do Brzozowa, 4 mile od Krosna i tu posłuchajmy ówczesnej relacyi o krwawem starciu: „Mokronowski występuje przed miasto z oddziałem 120 dragonów, odpędza nieprzyjaciela, ale postrzegając więcej nad dwa tysiące wojska przeciw swoim 400, przytem nie widząc ani Bronikowskiego, ani starosty błońskiego, żeby mu spieszyli na pomoc z boków, cofa się ku miastu, spiesza koło mostu dragonów, którzy wytrzymują pierwszy ogień i aby nie był odcięty, cofa się za miasto, zostawiając obronę zamku kapitanowi Zawiszy, który się w nim walecznie broni przez godzinę. Za miastem łączy się jenerał Mokronowski z Bronikowskim i ze starostą błońskim, poczem napadają Brzozowę, wypierając z niej nieprzyjaciela i pędzą go o milę. Strata ze strony hetmańskiej była: 30 ludzi wziętych w niewolę, 5 zabitych, 6 rannych; ze strony przeciwnej 30 zabitych, 8 wziętych do niewoli, nie licząc rannych, których Moskale zabrali z sobą.“ Relacya z dnia 22 czerwca donosi, że hetman wyjechał natychmiast do Węgier, zdawszy rządy najwyższe wojska koronnego hetmanowi polnemu Wacławowi Rzewuskiemu, drukowanym ordynansem z Dukli.

Nakoniec Branicki w liście pisanym z Komarnika do Wacława Rzewuskiego, usprawiedliwia wyjazd swój do Węgier, a przytaczając powody, które go do opuszczenia kraju skłoniły, dodaje:

„Pragnąłem przynajmniej pośród tego niebezpieczeństwa i mimo dochodzące mnie wiadomości o zbliżaniu się z drugiej strony ku mnie księcia Daszkowa z piechotą i armatami, zabawić w Krośnie do zamierzonego prośbą moją dnia przybycia jmć panów. Lecz widząc niepewność całe tych moich nadziei dla przeciętych od

---

ku z 1644 r. i Indulgencya papieża Piusa VI, na nadane tej cerkwi odpusty za czasów, kiedy była unicką. W tych czasach wzięto się do rozszerzenia tej cerkiewki.

Najstarożytniejszą z łuckich cerkwi, nierównie starszą nawet od byłej ruskiej katedry tutejszej, była przed kilką laty dopiero rozebrana cerkiew św. Dymitra w dolnym czyli okólnym zamku tuż przy klasztorze PP. Brygidek położona. Zbudowana przez księcia Mścisława († 1132 roku) syna Włodzimierza Monomacha, który ją uposażył gruntem i osadą Demianów. Taką historyę jej podają kroniki ruskie. Do tej cerkwi przywiązane jest ustne podanie okolicznego ludu, jakoby po zniszczeniu przez ogień czy przez Tatarów, cerkiewkę tę odbudowano na nowo na pamiątkę jakiegoś krwawego zajścia Siemaszków z Hulewiczami. — W archiwach tych rodzin pewniejsze zapewne o tem skazówki być muszą. Dziś z tej cerkwi pozostały zaledwie fundamenta nieco nad ziemią wyniesione a niedawno jeszcze stała zupełnie całą, choć budowla, którą za naszych już czasów z powodu zarysowania rozebrano, zdawała się być tylko presbyteryalną częścią starożytnej obszerniejszej świątyni, tak przynajmniej wnosić było można z jej struktury i z ornamentyki, która ocalała była powyżej jej sklepienia.

Oprócz tych cerkwi w starożytnym Łucku, jak z podań w kronikach pozostałych widzimy, najodleglejszych czasów sięgające były na przedmieściach dwa monastery: Bazyljański męzki z cerkwią św. Jerzego, nieopodal dzisiejszego klasztoru Bernardyńskiego, tego fundatorem był także książę Mścisław syn Włodzimierza Monomacha i Bazyljański żeński z cerkwią Wniebowzięcia N. Panny fundacyi księcia Wasyla Romanowicza († 1269 r.) niedaleko teraźniejszego trynitarskiego kościoła, na tak zwanej w aktach Świętej górze w Łucku położony. W tej miejscowości dotąd jeszcze mają się znajdować ślady grobów zakonnic. Fundacyę obu tych monasterów i ich przywileje potwierdził Świdrygiełło. Obydwa te monastery przetrwały aż do początku XVII wieku t. j. do założenia wspomnionego już przez nas wyżej Bazyljańskiego kościoła.

W XV już i w XVI wieku, oprócz wymienionych, natrafiamy w kronikach na wspomnienia o następujących jeszcze cerkwiach ruskich w Łucku: 1) św. Jana Chrzciciela. 2) Zmartwychwstania Pańskiego. 3) Św. Mikołaja patrona miasta. 4) Św. Piotra. 5) Św. Trójcy. 6) Narodzenia N. Panny. 7) Św. Michała. 8) Św. Katarzyny. 9) Św. Jakóba. 10) Św. Atanazego. 11) Przemienienia Pańskiego. 12) Wniebowstąpienia. 13) Św. Pryski czyli Piatnicka. 14) Św. Łazarza z szpitalem i 15) Św. Ducha. Ze wszystkich zaś cerkwi ruskich w Łucku, o ile z kronik wnosić można, murowane były tylko następujące: katedra św. Jana Ewangelisty i cerkwie: św. Dymitra, św. Mikołaja, Pokrowy (Opieki M. B.), św. Michała, św. Katarzyny i św. Jakóba; wszystkie zaś inne z drzewa były pobudowane i dla tego znikły tak prędko.

Dla archeologów, dla badaczy starożytności, a tych zabytków, pomimo zniszczenia jakiemu w ostatnich czasach uległ stary gród Witolda, dużo jeszcze w nim odszukaćby się dało, nie obojętną może będzie wskazówka miejscowości, na których wznosiły się niektóre z pomienionych cerkwi. Owóż cerkwie św. Michała i Narodzenia N. Panny, znajdowały się, jak to widać z kronik na gruncie zajętym później przez klasztór i ogród trynitarski. Cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego na miejscu gdzie później był ogród jezuicki. Cerkiew św. Trójcy, około dzisiejszego dominikańskiego kościoła, zkąd i ulica ta w lustracyach przeszłego wieku Troicką bywa nazywana. Cerkiew św. Mikołaja stała na rogu ulicy Troickiej i prowadzącej do Karmelitów, naprzeciw murowanego budynku w którym za naszych już czasów urządzał się teatr. Cerkiew św. Jakóba, gdzie klasztór Bonifratrów. Cerkiew św. Pryski, na górze naprzeciw miejsca zwanego Swiętą Górą, a za nią były cerkwie: św. Atanazego i Wniebowstąpienia. Cerkiew zaś św. Łazarza znajdowała się na tem miejscu, gdzie dziś sterczą ruiny Bazyljańskich gmachów.

Kiedy już o domach Bożych mowa, nie godziłoby się pominąć bez wspomnienia łuckiej żydowskiej Synagogi, chociażby tylko ze względu na oryginalną, charakterystyczną strukturę tej budowy. Stoi ona na wyspie, zewnątrz dolnego zamku i przedstawia kształtem swym mikroskopijną forteczkę. Do kwadratowej dwupiętrowej baszty opatrzonej strzelnicami i ambrazurami przypiera na lewo wysoka wyfloresowana ściana prześliczna, o którą opiera się niższa od niej piątrowa budowla z połamanym dachem z sufitem wewnątrz w łuki sklepionym, cała architektura tej dziwnej budowli nosi na sobie wyraźne cechy przed Witoldowych czasów, XIII stulecia. Jakie było pierwotne przeznaczenie tego budynku, kto go wzniósł, kiedy żydzi założyli w nim swoją bóżnicę, nic z tego wszystkiego niewiadomo, a w starych aktach, ani w lustracyach łuckich, nie pozostało zgoła żadnej o tem wzmianki. Dokładny rysunek tego budynku umieściły *Kłosy* w Nr. 377 z roku 1872.

Otóż i stanęliśmy u kresu naszej wędrówki po zwaliskach Witoldowego grodu, pokłoniliśmy się grobom i pomnikom jego, rogatka przed nami, po raz więc ostatni, pożegnalne po za siebie rzucamy spojrzenie. Stary Łuck widnieje już nam tylko w oddali, na purpurowem tle, zachodem słońca okraszonego nieba... Jeszcze, jeszcze nie znikły nam z oczów poszczerbione wieżyce kościołów, wspaniałe zwaliska zamkowe i rozsiane domy i chaty dzisiejszych mieszkańców. Aż oto i dymy wzbiły się w powietrze, kłębami strzeliły wysoko i powoli parte powietrzem opuszczać się, snuć po nad ziemią poczęły, i na raz smutna ta panorama, jakby za mglistą ukazała się nam zasłoną. Dziwne owładło nami uczucie, tęsknota po grobach, kiedy świat i najpiękniejsza przyroda uśmiechały się dokoła. Ha, kto wie, czy wrócimy tu już kiedy i czy wracać będzie po co?... Serce jakby kamień przytłoczył, a w wyobraźni najdziwaczniejsze snuły się mary. Zamek, wieże, ruiny, wszystko to w jakimś chaotycznym nieładzie przedstawiało się oczom naszym. I widzieliśmy rozwarte groby a z nich wychodzące postacie groźne, urągające nędzy, zgniliźnie, upadkowi. A w zakonnych salach, po nad grobami pląsały jakieś hałaśliwe figurki, brzmiała kapela, rozlegał się gwar biesiady, a z trumien leciały westchnienia i żałośne jęki praojców, jakby odgłosy skargi, że ich ciszę i spokój zamącono, ale leciały w dal pustą i ginęły w powietrzu, zagłuszone echem muzyki, gwarem wstrętnej biesiady... Aż z katedralnej wieży rozległ się czysty, poważny dźwięk dzwonu, na nieszpór zwołującego... i wszystko ucichło, widzenie z oczów zniknęło... Cześć tobie Łucku, cześć stary grodzie, mogilniku naszej przeszłości, skarbnico wspomnień, drogich sercu pamiątek, cześć po raz ostatni...

nieprzyjaciela traktów, z nieznośnym żalem i umartwieniem mojem, wziąść mi przyszło tę nieodbitą rezolucyę. Pozostały w Krośnie jm. pan generał Mokronowski ma ordynans mój starać się *pro possibili* z tąż partyą wojska z piechoty 300 i jazdy nad 1000 koni złożoną pomykać ku Krakowu, gdzie i ja, jeżeli Bóg pozwoli, przerznąć się umyśliłem.“ Wiadomości powyższe wyjęte są z dzieła „Biblioteka Ossolińskich“ tom V, z życia Jana Klemensa Branickiego przez Nabielaka.

— We wtorek skazał sąd apelacyjny w Poznaniu p. Nikazego Gruszczyńskiego, redaktora *Kuryera Poznańskiego* na dwa miesiące więzienia, a to skutkiem odwołania się prokuratora przeciw wyrokowi pierwszej instancyi, który go skazał na 400 mark, jakoby za podburzanie do nieposłuszeństwa ustawom państwa. Z redaktorów więc *Kuryera* p. Gruszczyński odsiadywać ma razem 6 miesięcy więzienia, p. Zórawski 11½ miesięcy, p. Gayzler 11 miesięcy.

— *Dz. Poznański* pisze, iż urzędnicy pocztowi w Galicyi nie umieją snać po polsku, i nie znają jeografii, skoro list z Krynicy pisany do Poznania, chodził po wielu stacyach pocztowych i bardzo późno dostał się do Poznania. Musimy stanąć w obronie naszych urzędów pocztowych, dopóki się nie przekonamy, iż list ten krążył po Galicyi, nie zaś po niemieckich pocztach, gdzie z adresem polskim nie umieją sobie często dać rady, albo nie chcą znać nazw miejsc polskich. Wiemy bowiem dobrze, że urzędy pocztowe w Poznańskiem nie chcą często przyjmować listów z polskim adresem, nauczywszy się tego od Moskali.

— Nr 37 *Prawnika* zawiera: O fałszu cywilnym podług prawodawstwa francuskiego w porównaniu z innemi (dok.), przez A. Niemirowskiego; — Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych, przez Józefa Louis (c. d.); — Praktyka sądowa i administracyjna; — Wiadomości potoczne.

— Donoszą nam, że właściciele fabryki papierosów i handlu tytoniów tureckich w Dreznie pod firmą R. Weller, pp. J. W. Konopaccy, otrzymali na obecnej wystawie saskiej pierwszą nagrodę za dobroć i taniość swych wyrobów.

— W Marienbadzie wykryto sprawców bardzo znacznej kradzieży brylantów. Przybyli tam do dyrektora kasy zaliczkowej Dra Herziga, który zarazem jest burmistrzem marienbadzkim, dwaj bardzo przyzwoicie ubrani mężczyzni, żądając pożyczki 10,000 złr. na zastaw kosztowności. Dyrektor oglądając klejnoty, spostrzegł na pierścieniach herby pozwalające się domyślać, że właściciel ich należy do bardzo wysokich sfer arystokratycznych. Zatelegrafował tedy do policyi berlińskiej, która odpowiedziała również telegraficznie, że klejnoty te pochodzą z kradzieży popełnionej u dworu, i że jeden ze sprawców L., oddawna ścigany jest przez władze pruskie listami gończemi. Odpowiedź ta nadeszła w chwili, gdy owi panowie zaczęli na prawdę gniewać się na p. Herziga, że tak długo czekać im każe. Aresztowano ich natychmiast, a nazajutrz wysłano do Chebu (*Eger*), gdzie ich wydano w ręce władz pruskich.

— Pisaliśmy we środę o obchodzie 50ej rocznicy założenia pierwszej na świecie kolei żelaznej. *Times* z owego czasu ogłosił list „naocznego świadka“, który powtórzyły wszystkie wówczas w niewielkiej liczbie wychodzące dzienniki. Warto list ten powtórzyć po 50 latach, by mieć wyobrażenie, jak się to działo za pierwszem puszczeniem w ruch lokomotywy na kolej. List ten brzmi:

Mieszkańcy hrabstwa Durham osobliwe oglądali d. 27 września widowisko, które zarazem w dalszych swoich skutkach powinno stać się ważnem dla dobrobytu kraju. Kolej żelazna z Darlingtonu do Stocktonu otwartą została z wielką uroczystością. Mnóstwo wozów ładownych częścią węglem, mąką, itd., częścią zaś rzemieślnikami i ciekawymi przybyło ciągnionych końmi do stóp wyżyny, jaką tworzy pierwsza część kolei. Tu wyprzęgnięto konie Na wysokości równi pochyłej, której długość wynosi pół godziny, ustawiono trzy machiny parowe, każda o sile 50 koni dla wyciągnięcia w górę wozów. Dwanaście wozów, każdy dwie beczki (40 cetnarów) ciężaru mający, z węglami, a trzynasty z mąką, pełne przytem ludzi, ilu tylko mogło się jako tako pomieścić, dostało się w 8 minut na wyniosłość kolei. Tam powiązano wszystkie wozy jeden za drugim a na przodzie przyczepiono ruchomą machinę parową, która miała je ciągnąć. Inne jeszcze wozy przyczepiły się do tego pociągu, a między niemi wóz, na którym siedziała komisya i akcyonaryusze przedsiębiorstwa. Wóz ten nazwany „Experience“, którym mają potem jeździć podróżni, jest to pewnego rodzaju furgon wiejski, w którym osoby siedzą naprzeciw siebie po bokach; jest w nim miejsce na 18 osób. Wogóle ruchoma machina parowa ciągnęła 34 wozów, z których jeden wiózł muzykę. Wszystkie wozy pełne były ludzi i przystrojone chorągwiami, a na nich różne napisy, między temi zaś godło: „*Periculum privatum, utilitas publica*“. Na dany znak pociąg ruszył przy okrzykach widzów, których wielka liczba zebrała się dla przyjrzenia się temu dziwnemu a nowemu widowisku. Pociąg ruszył naprzód do Darlingtonu, gdzie dodano węgli do pieca a wody do kotła, a potem z wielkim pędem do Stocktonu. Jeźdźcy, którzy gnali na wybornych koniach przez rowy i płoty, niemogli mu dostać kroku. Ciężar ciągniony ruchomą machiną parową, wynosił około 80 beczek, a przy tem około najmniej 700 osób. Tam gdzie spadek jest największy, pociąg przebiegał 15 do 26 mil ang. na godzinę.“

List powyższy jest jedyną pamiątką pierwszej próby jazdy na pierwszej kolei żelaznej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 16 września pochmurno; termometr od 6·8 doszedł do 15·5 R. Barometr idzie w górę; dnia 17 września o godzinie 6ej rano stan jego był 333·46, termometru 5·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 18 września: Śgo Józefa z Kopertynu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 16 i 17go września.

Na wczorajszym targu na Baranie, w skutek niewielkiego dowozu zboża, a znacznie ożywionej chęci kupna, ceny produktów w ogóle podniosły się. Nietylko produkt wyborowy, mianowicie biała piękna pszenica była poszukiwaną; lecz i pośledniejsze gatunki przy większym popycie znalazły także chętny pokup nawet po wyższych cenach. Żyto i jęczmień niemniej były poszukiwane.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 39·— do 45 złp., białą od 41 do 46 złp., żółtą od 36 do 42 złp., żyto piękne 227 funt. od 30 do 32, pośledniej od 28 do 30, jęczmień dla krupników 207 f. od 26 do 28, na paszę od 24 do 26 złr., owies 138 f. od 15 do 18 złp., proso 237 funt. od 26 do 28 złp., rzepak 210 f. od 45 do 48 złp.

Z powodu nierozstrzygniętej jeszcze kwestyi o ogólnym rezultacie tegorocznych zbiorów znajdujemy się obecnie w krytycznem położeniu, bo nietylko sprzedający i więksi producenci, ale jeszcze więcej kupujący trzymają się wyczekująco i dotąd trzymać się będą, dopokąd tendencya targów zbożowych dokładniej się nie wyjaśni.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·50 do 10·75 złr., białą od 8·75 do 11·—, żółtą od 7·80 do 9·—, żyto warszawskie 160 funt. od 7·20 do 7·50, żyto podolskie od 6·75 do 7·15, jęczmień stary piękny 140 funt. od 6·30 do 6·75, nowy od 5·50 do 6·—, owies 100 funt. od 4·30 do 4·75, rzepak 150 funt. od 11·— do 11·60 złr., groch 180 f. od 8·— do 10·—, fasolę od 9 do 12·50 złr.

Nowy Sącz 15 września.

W sprawie poczty między Sączem a Gródkiem nad Dunajcem.

Z dniem dzisiejszym zaniechanym będzie kurs poczty między Nowym Sączem a Gródkiem nad Dunajcem, a korespondencye z Nowego Sącza do Gródka, (według obliczenia urzędowego 2½ mili odległości 2 godzin i 20 minut drogi) przesyłane będą odtąd przez Bogumiłowice, (12¼ mil, 11 godzin i 10 minut drogi). Trudno rozumieć, co skłoniło dyrekcyę poczt do zerwania bezpośredniej komunikacyi pocztowej między tutejszym kupieckim światkiem, a produkcyjną naddunajecką okolicą Gródka i Rożnowa, której mieszkańcy jako zamożniejsi producenci i konsumenci, stoją w ożywionych stosunkach handlowych z naszem miastem; a oprócz tego koncentrują się tu wszystkie ich interesa nietylko jako w najbliższem miejscu targowem, lecz nadto, jako w siedzibie władz rządowych, sądowych, skarbowych i autonomicznych. Wszak nie dawniej, jak w przeszłym roku, na prośbę tutejszych kupców o przesyłanie poczty dążącej od Lwowa i Tarnowa przez Wojnicz, Zakliczyn i Gródek do Nowego Sącza, zamiast przez Bochnię i Limanowę, oznajmiła dyrekcya poczt petentom, iż stanie się według ich życzenia, bo będzie zaprowadzona poczta wozowa między Bogumiłowicami, Zakliczynem, Gródkiem a Nowym Sączem, skoro tylko zostanie wykończoną droga krajowa między Nowym Sączem a Zakliczynem. Stało się jednak zupełnie inaczej — bo skoro tylko na wiosnę b. r. wykończoną została droga krajowa między Nowym Sączem a Zakliczynem, rozporządziła dyrekcya poczt pod dniem 16 czerwca b. r. aby wszystkie przesyłki dążące od Lwowa i Tarnowa do Nowego Sącza skierowane były od stacyi kolei żelaznej w Słotwinie przez Okocim i Kąty do Nowego Sącza, a natomiast zdekompletowała c. k. dyrekcya 2 miesiące później linię pocztową Bogumiłowice - Nowy Sącz zwinięciem kursu pocztowego między Gródkiem a Nowym Sączem. Łamiemy sobie tu wszyscy głowy nad odgadnieniem przyczyny; co mogło spowodować p. dyrektora poczt, który sobie zjednał ogólną sympatyę w całym kraju i uznanie swoich najlepszych chęci, do wydania rozporządzenia obrażającego w wysokim stopniu wielostronne interesa mieszkańców naszego miasta i okolicy. Że działał w dobrej wierze, to pewna; zatem mimo woli nasuwa się domysł, że go mylnem przedstawieniem tej sprawy w błąd wprowadzono. Wtajemniczeni w misteria pocztowe utrzymują, że w miesiącu maju b. r. pewien radca ministerstwa handlu przekonał się przy lustracyi urzędu pocztowego w N. Sączu, iż poczta kursująca między Kątami a N. Sączem na linii Słotwina-N. Sącz, próżno jeździ: bo i w obecności jego przywiozła tylko 1 wyraźnie jeden list i to zabłąkany, co go spowodowało do przedłożenia projektu, aby połączenie pocztowe N. Sącz z Kątami zostało zaniechane. Mianoby skierować przesyłki dążące od Lwowa i Tarnowa do N. Sącza, dla tego nie z Bogumiłowic lecz dalszą drogą przez Słotwinę do Nowego Sącza, aby poczta na linii Słotwina-Okocim-Kąty-N. Sącz uzyskała materyał do przewożenia, a tem samem stała się potrzebną? Niepodobna przypuścić, a jednak tak to wygląda. Lecz jeśli nawet utrzymanie kursu pocztowego między Okocimem a a N. Sączem jest rzeczywiście potrzebnem, to dałoby się to dobrze pogodzić z utrzymaniem kursu pocztowego między N. Sączem a Gródkiem. Zamiast przenosić urząd pocztowy ze Zbyszyc do Tęgoborzy, niechajby pozostawiono urząd jak był dotąd w Zbyszycach, i przewożono pocztę z Kątów do Zbyszyc, a pozostawiono i nadal kurs pocztowy między Gródkiem a N. Sączem, tak jak był dotychczas. W takim razie mogłaby poczta Gródecka, podobnie jak się to do dziś dnia działo, przewozić ekspedycye linii Bogumiłowice - N. Sącz a po drodze zabierać w Zbyszycach całą ekspedycyę linii Okocim-Zbyszyce do N. Sącza. Przy takiem urządzeniu zostałby ustalony nieprzerwany związek na obu liniach pocztowych N. Sącz-Bogumiłowice i N. Sącz-Okocim-Słotwina a stałoby się tym sposobem zadość słusznym wymaganiom wszystkich w tej mierze interesowanych. Takie urządzenie przedstawiałoby jeszcze korzyści iż odpadłby w większej części koszt przewożenia poczty z Tęgoborzy do N. Sącza (1½ mili odległości) gdyż z Tęgoborzy do Zbyszyc jest tylko ¼ mili; a oprócz tego jest przewóz pod Zbyszycami w miejscu o wiele dogodniejszem niż przewóz pod Kurowem, który obecnie przebywać musi poczta kursująca między Tęgoborzą a N. Sączem; wydarza się bowiem nieraz podczas wezbrania wody na Dunajcu, że wózek pocztowy idący z Kątów do N. Sącza, nie mogąc się przeprawić przez Dunajec pod Kurowem, wracać musi do przewozu w Zbyszycach, gdzie zawsze pewniejsza przeprawa.

Korespondująca publiczność tutejsza żywi nadzieję, iż reprezentacye tak naszego miasta, jak powiatu, również Izba handlowo - przemysłowa w Krakowie, dołożą wszelkich możliwych starań, aby nieprzerwany kurs pocztowy na linii N. Sącz-Bogumiłowice przez pozostawienie i nadal kursu między Gródkiem a N. Sączem, utrzymany został.

Przyjechali do Krakowa od 16go do 17go września.

HOTEL WIKTORYA: Ks. Edmund Klary i ks. Felicya Klary wł. d. ks. Ludwika Radziwiłłowa z Cieplic, hr. Kamilla Gołuchowska ze Lwowa, hr. Michał Ryszczewski i Lucyan Siemieński z Poznania, Michał Łukasiewicz z gub. Mińskiej, Jan Gaweł Łuszczewski z Kongresówki, Stanisław Burzyński z Wołynia, Eustachy Zagórski z Podola, Michał Naimski z Galicyi, Julian Tołeczko z Wydemnic.

HOTEL KRAKOWKI: Klementyna hr. Orłowska wł. dóbr z Jarmuliniec, Michał hr. Sołtan z żoną wł. dóbr z Bilcza, X. Józef Głogaczewski z Lublina, Bolesław Vogdt inżynier z Rytra, Józef Górski wł. d. z Wołynia, Fryderyk Enhaven nadporucznik, Julia Kuszlowa z rodziną wł. dóbr z Warszawy, Józef hr. Stadnicki wł. d. z Kongresówki, Celestyna hr. Skórzewska z córkami wł. d. z Poznania, X. Stanisław Tarnowski z Kołaczyc, Leon Jasiułowski z Brodów.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 16 września. Nowo mianowany poseł meksykański przy rządzie włoskim Jezus Castanedo, przybył tu wczoraj, a dziś lub jutro przyjmowany będzie przez ministra spraw zagranicznych Visconti-Venosta. Członkami poselstwa są: sekretarz Malanco i adjunkt Llerdo Tejada.

Nowy Jork 15 września. W kraju Maine jeden republikanin wybrany został członkiem kongresu. Stan rzeczy w Trenton przybiera spokojniejszą postać. W San Francisco stosunki finansowe polepszyły się. Podpisy na złożenie funduszu porękojemnego dla banku kalifornijskiego, doszły do wysokości 7 milionów dolarów.

Oczywiście, że *N. fr. Presse* obraziła się na *Czas*, iż lekko zbyliśmy jej gorliwe zabiegi przeciw wysokości budżetu wojennego, i powiada, że „krakowscy mędrcy nie mają właśnie żadnego pojęcia o tem, jak patryotyzm austryacki winien się manifestować. Od dawna upatrują oni zadanie swoje w tem, aby lojalności swej dowieść kosztem potu, z jakim Niemcy Cislitawii pracują, gdyż chcą oni z kwestyj budżetowych ciągnąć korzyści dla swoich odrębnych celów“, lecz „prasa wiernokonstytucyjna sprzeciwia się energicznie wszelkim zbytecznym wydatkom budżetu wojskowego“. Prawda, że mędrcy krakowscy nigdy nie starali się odpychać żądań budżetu wojennego, gdyż szło im zawsze o utrzymanie potęgi Austryi, a natomiast prasa wiernokonstytucyjna najgorącej popierała myśl niesienia pomocy bankrutom krachu, kosztem potu nie tylko Niemców ale i Polaków płacących podatki, bo zadanie państwa, zdaniem mędrców krakowskich, nie spoczywa w dobrobycie właścicieli pałaców na Ringstrasse. W tem leży różnica między krakowskimi mędrcami a wiedeńskimi....

Podobnie jak w Czechach rozwinął się także ruch wyborczy w Tyrolu, z tą tylko różnicą, że kiedy deputowani czescy, wybrani czy to z stronnictwa Młodo- czy Staroczechów, do Rady państwa niepójdą, oba bowiem stronnictwa trzymają się względem parlamentu wiedeńskiego polityki abstencyjnej, w Tyrolu tej pewności nie ma, obesłanie bowiem Rady państwa zawisło od tego, które stronnictwo przy wyborach zwycięży. Bar. Dipauli wybrany w roku przeszłym przez stronnictwo opozycyi czynnej, złożył swój mandat; ponownie wybrany nie poszedł do Rady państwa, w skutek czego mandat swój utracił. Bar. Giovanelli, Dr Rapp i Dr Graf złożyli mandaty swoje w końcu ostatniej sessyi Rady państwa, oświadczając, iż federaliści tyrolscy nie mają tam co robić. Z członków tedy opozycyi czynnej w Tyrolu pozostali w Radzie państwa tylko ks. Greuter i hr. Sternbach. Ponieważ złożenie mandatów przez wymienionych powyżej posłów nastąpiło nie z pobudek osobistych, ale politycznych, przeto też wybory uzupełniające w ich miejsce mają cechę polityczną. Oba stronnictwa: opozycyi czynnej i biernej, które jakiś czas w dość harmonijnej żyły ze sobą zgodzie, wystąpiły znów teraz do walki: pierwsze krząta się energicznie i już w kilku okręgach wyborczych zyskało wielu zwolenników; drugie bierność swoją a raczej może pewność siebie posuwa do tego stopnia, że nie tylko nie stawia kandydatów, ale w ogóle wstrzymuje się dotychczas od akcyi wyborczej. Jeżeli pp. Dipauli, Giovanelli, Rapp i Graf zostaną ponownie wybrani, natenczas zasada abstencyi odniesie zwycięstwo, gdyż to pewna, że żaden z nich do Rady państwa nie pójdzie, a nawet jak słychać, bar. Giovanelli stanowczo odmawia przyjęcia mandatu. Jeżeli zwyciężą kandydaci stronnictwa przeciwnego, natenczas opozycya czynna zyska wzmocnienie każdej chwili bardzo pożądane. Sądząc z dotychczasowego przebiegu agitacyi wyborczej, możność zwycięstwa opozycyi czynnej nie jest wykluczoną.

Izba poselska sejmu węgierskiego dokonała onegdaj wyboru członków delegacyi. Wybrani zostali wszyscy kandydaci stronnictwa liberalnego, a z opozycyi prawicy pp. Sennyey i Uermenyi. Po wyborach rozpoczęto wczoraj obrady nad adresem, które jednak trwały dość krótko, przemawiał bowiem tylko sprawozdawca komisyi adresowej p. Horwath i p. Ernest Simonyi, który wniósł projekt adresu stronnictwa niezawisłych. Dziś przemawiać ma p. Miletics w obronie swego projektu, o którym sprawozdawca komisyi wyraził się, iż nie wart być wziętym pod obrady, owszem coś podobnego surowo skarcić należy. Projekt p. Miletica bowiem jest federalistyczny, zajmuje się sprawami przedlitawskiemi i zakłada protest przeciw polityce sejmu węgierskiego. Już po odczytaniu tego projektu oświadczył prezes Izby, iż odbierze temu głos, ktoby użył podobnego wyrażenia. Sprawozdanie z przebiegu obrad znajdą czytelnicy na właściwem miejscu.

Wojska rosyjskie w Królestwie Polskiem zwiększane są stopniowo, aby mogły dojść do siły 200,000 ludzi bez zaniepokojenia Europy. Również budowa przyspieszona kolei żelaznych zdaje się wskazywać, iż Rosya pragnie posiadać w Kongresówce więcej środków militarnych niż dotąd.

Biskupi w Bawaryi podali prośbę do króla Ludwika o zachowanie klasztorów, o poskromienie wybryków prasy wyuzdanej i o położenie kresu zamięszaniu w stosunkach kościelnych, wywołanemu przez to, że „starokatolicy“ są uważani przez rząd za katolików. Skutek tej prośby zależeć będzie od tego, czy małej bardzo większości katolickiej w sejmie bawarskim uda się obalić dzisiejsze ministerstwo, z którym to zamiarem rzeczywiście noszą się patryoci bawarscy; tak bowiem nazywają się katolicy w przeciwstawieniu do nacional-liberałów bawarskich. Sejm zwołany na 28 bm.

Kwestya wyborcza, która stała się przyczyną zmiany gabinetu hiszpańskiego, jest również przeszkodą do porozumienia się członków ministerstwa we Francyi, lubo w odmienny sposób. Buffet bowiem i jego stronnicy są tak dalece przeciwnikami wyborów przez listę, że gotowi zrobić z tego kwestyę gabinetową. Z innej strony zapewniają, że książęta Orleańscy swojem przystąpieniem do partyi republikanckiej rozbiją ją na umiarkowanych i radykałów tak dalece, że nie będzie już teraz szło w Zgromadzeniu narodowem o inne stronnictwa prócz legitymistowskiego, lecz tylko o republikanów orleańskich i czystej wody. Idzie przytem o zwalenie Buffeta, i postawienie na jego miejscu orleanisty zakapturzonego. Z tegoby wynikało, że Orleanie chcą odgrywać rolę swego poprzednika Egalité, zanim nadejdzie chwila odegrania roli syna jego, Ludwika Filipa.

Z doniesień, które nas bezpośrednio dochodzą z Konstantynopola, dowiadujemy się, że Porta rozgłasza, iż posiada już w Bośni i Hercegowinie 130,000 wojska. Wszelako nie wróży sobie, aby przed zimą uporała się z powstaniem. Cyfrę tę uważają w Pera za przesadzoną. Jeżeli powstańcy nie poddadzą się przed zimą, która w górach dość wcześnie rozpoczyna się, nie wiele przez zimę wskórają Turcy, gdy powstanie schroni się w góry. Jakkolwiek bezpośrednią przyczyną powstania jest ucisk mieszkańców i zła administracya podatkowa, wszelako przypuszczają w Stambule, że wybuch powstania przypisać należy obcym wpływom i to nie rosyjskim. Szło bowiem o to, aby zbiegiem okoliczności Austrya i Rosya mogły być zniewolone do czynnej interwencyi, Austrya zaś by zajęła Serbię i Czarnogórę, bo wtedy inne kwestye europejskie dałyby się na tryb niemiecki prowadzić.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 17 września. *(pryw.)* Dzienniki donoszą, że N. Pan jedzie dziś do Monachium dla odwiedzenia Arcyks. Gizeli.

Wiedeń 17 września *(pryw.)* Słychać, że przed kilkoma dniami wyszła wskazówka od rządu do kolei preszowsko-tarnowskiej, że ten nie pragnie zjednoczenia się tej kolei z koleją koszycko-bogumińską, lecz raczej życzy sobie połączenia się z sobą razem kolei nowszych galicyjskich.

Bukareszt 16 września. Minister spraw zagranicznych Boeresko wyjechał za urlopem, a minister skarbu Kantakuzeno sprawować będzie tymczasowo obowiązki również kierownika spraw zagranicznych.

Konstantynopol 16 września. Ajencya Havas Reuter donosi: Od przybycia konsulów zagranicznych do Stolaczu, co miało nastąpić wczoraj albo onegdaj, nie nadeszła dotąd żadna od nich wiadomość. Rozmaite telegramy przesłane podczas ich objazdu tutejszym poselstwom, stwierdzają, że wszędy przyjęto ich dobrze i że mogli u niektórych przywódzców powstania spełnić misyę swoją; wszelako ci ostatni oświadczyli, że nie dają żadnej wiary przyrzeczeniom rządów miejscowych i musieliby otrzymać ze strony rządu centralnego w Konstantynopolu stanowcze zapewnienia.

Kursa. Wiedeń 17 września, godz. 2 m. 55 po poł. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 73·90. — Losy z r. 1860 112·75 — Akcye Banku Narod. 931 — Akcye kredytowe 215·80. — Londyn 111·85. — Srebro 101·80 — Napoleony 8.91½ — Lombardy 107·75. Losy z r. 1864 134·50 — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 137·75. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·25. — Akcye kolei węg.-wschod. 47·50 Losy tureckie 50·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·—. — Losy premiowe węgierskie 80 —·— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 123·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 147·25. — Akcye franko-węgier. 45·50. Akcye franko-austr. 33·50 — Tal. 165·37. — Ruble 153·12

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny:* *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.38 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę *z Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy:* *lokalny:* *mieszany:* *pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.35 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.59 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy:* *pośpieszny:* *mieszany:* *osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 17 Września.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 52	1 54
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 58	1 66
Talar pruski . . . . „ 1 „	1 64	1 66
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 $54^{2}/_{3}$	0 $55^{1}/_{3}$
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 24	5 32
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 26	5 34
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 85	9 00
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	10 95	11 10
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 —	— —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności)		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	85 25	87 —
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 25	79 75
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	86 50	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 —
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (ruble i kop.)	95 25	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 25	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 —	83 50
Akcye kolejowe i bankowe: (Łącznie z kuponem bieżącym)		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	222 —	225 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	138 —	140 —
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	237 —	240 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa . .	14 75	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 50	16 —
Wiedeń 16 Września.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 35	70 45
5 „ „ „ srebr.	74 —	74 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 25	81 60
„ „ „ galicyjskie	86 —	86 25
„ „ „ bukowińskie	— —	85 50
„ „ „ siedmiogr.	79 50	79 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 80	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 80	97 —
4 „ galicyjskie	78 70	79 —
5 „ „	87 —	88 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 60	100 —
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 50	99 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 35	89 60
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 75	131 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 80	93 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	276 —	281 —
„ „ „ 1854 .	105 15	105 35
„ „ „ 1860 .	112 85	113 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	116 75	117 25
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	79 85	80 20
„ Comorente	22 50	23 50
„ Kredytowe	165 50	165 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 —	26 —
„ „ Klary . . .	25 —	26 —
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 25	26 75
„ księcia Windischgraetz	22 50	23 —
„ hr. Waldstein . . .	19 50	20 50
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 60
„ tureckie 400 frank. .	— —	— —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	930 —	932 —
Zakładu kredytowego . .	215 20	215 40
Żeglugi parow. na Dunaju	367 —	368 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1745	1750
„ rządowej fr. a. . .	277 —	277 50
„ zachod. c. Elżbiety .	178 50	179 50
„ Południowej	103 50	103 75
„ Galicyjskiej	222 50	222 75
„ Czerniowieckiej . . .	138 —	138 50
„ Albrechta	75 50	76 —
„ węg. półn.-wschod. .	113 —	118 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	130 —	130 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	125 50	126 50
„ Koszycko-Bogumił. .	125 —	125 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	186 —	186 50
„ wschodnio-węgierskiej	47 75	48 25
„ austryack. półn.-zach.	147 50	148 —
„ Franciszka Józefa .	162 —	162 50
Banku anglo-austryackiego	113 60	113 80
Zakładu Kredytowego węg.	211 50	211 75
Banku franko-austryackiego	34 —	34 50
„ franko-węgierskiego .	48 50	50 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	55 —	55 50
„ galicyjsk. hipotecznego	238 —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	87 —	88 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	25 —	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	76 25	76 75
„ państwowa St. 500 fr.	142 80	— —
Emissya z r. 1867 .	138 75	— —
„ południowa St. 500 fr.	105 20	105 50
Bony 1875—1876 6%	226 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	— —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 75
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	97 —	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 50	79 —
Emissya z r. 1867 .	82 50	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	70 50	71 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	86 50	86 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 29^{50}	5 30
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 91^{50}	8 92^{50}
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 21	11 27
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	101 80	101 90
Srebro, kupony	101 90	102 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 65^{15}	1 65^{35}
Lwów 16 września.		
Dukat holenderski . . .	5 14	5 24
„ cesarski	5 20	5 30
Półimperyał rosyjski . . .	8 98	9 14
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy	1 52	1 53
Talar pruski	1 64	1 65
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ 4%	79 —	79 80
„ „ Banku hipoteczn.	92 60	93 30
Obligi indemn. bez kuponów	85 75	86 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	221 75	224 25
„ „ lwowsko-czern.	137 —	139 —
„ banku hipoteczn. gal.	238 50	240 50

Warszawa 15 wrześ.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
Listy zastawne 1 seryi	95	85	96	15
„ „ 2 „	—	—	—	—
„ „ kupon	—	$92^{2}/_{8}$	—	—
„ „ nowe	93	75	94	05
„ „ kupon	1	$15^{1}/_{16}$	—	—
„ likwidacyjne	82	55	82	85
„ kupon	1	$15^{5}/_{8}$	—	—
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	89	—
„ „ bydgoska	—	—	75	—
„ „ terespolsk.	117	75	118	75
„ „ lodzka	100	—	101	—

Pana Barona K..... P...... w P.......

wzywam niniejszem po raz ostatni do zwrotu należnéj mi, za Niego u żyda poręczonéj i przezemnie zapłaconéj sumy złr. 170 w. a. w przeciągu dni **sześciu**, a to tem pewniéj, ile że w razie przeciwnym nietylko **honorowy** postępek pod pręgierz opinii wystawię, lecz nadto całe Jego nazwisko do publicznéj podam wiadomości. Sądzę, że nie zechcesz się Pan przekonywać o stałości mego postanowienia. (2338)

Kraków, 17 Września 1875 r.

W. Adamczyk.

Bony Francuski lub Szwajcarki poszukuje się natychmiast do podróży do Włoch. — Zgłosić się należy na ulicę Karmelicką Nr. 52. (2337)

W Zakładzie Ś. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie ulica Karmelicka l 141,

nabyć można prawdziwych z Harlemu (Holandyi) cebulek kwiatowych po cenie:

Hiacyntów pełnych lub pojedynczych sztuka od 10 do 30 cent.,
Tulipanów wczesnych pełnych lub pojedynczych 10 sztuk 50 cent.,
Tulipanów późnych pełnych lub pojedynczych 100 sztuk złr. 1 cent. 50,
Tacetów sztuka 10 cent., (2321-1 6)
Krokusów w różnych kolorach 10 szt. 15 c.,
Iris anglica 10 sztuk 75 cent

Również szczepów owocowych 3 i 4 letnich w doborowych gatunkach, a szczególnie grusz pięknie rosłych i w piramidę wyprowadzonych, sztuka od 50 do 80 cnt.
Orzechów włoskich 3-letnich sztuka 30 cnt.
Wysadków olbrzymich 3-letnich szparagów 100 sztuk 1 złr. 50 cent.
Wysadków 2-letnich 100 sztuk 1 złr.

Wszystkie

Farby olejne

na maszynach w najlepszym pokoście, do pociągania gotowo utarte, jak ich w równéj dobroci żaden malarz lub lakiernik nie daje, które przez prostego robotnika na drzwi i okna, jak wogóle na wszelkie sprzęty drewniane lub żelazne nakładane być mogą, wraz z potrzebnemi **pędzlami,** również wszelkie gatunki **lakierów,** poleca po najumiarkowańszych cenach (2296-1-3)

O. T. Winckler we Lwowie

ulica Ormiańska Nr. 1.

Drożdże

z fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,

jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.

Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie

W HANDLU

Jana Nagel w Krakowie

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2275-1-)

Generalagentur!

Von einem älteren, bestrenomirten Bankhause wird ein **Generalagent** mit dem **Sitze** in **Krakau** gesucht, dem mehrere tüchtige Agenten zur Verfügung stehen. Es wird ihm der Verkauf von Loosen und Staatspapieren gegen Ratenzahlung **unter sehr günstigen Bedingungen** übertragen.

Offerten mit Berufs und Referenzenangabe unter Chiffre: **„Generalagent" Nr. 20 poste restante Prag.** (2181-1-2)

Tylko złr. **2 1/2** i 50 centów stempel

jedna

wiedeńska promesa losu

☞ Ciągnienie **1 Października!**

Tylko złr. **4 1/4** i 50 centów stempel

jedna

promesa kredytowa

☞ Ciągnienie **1 Października!**

Główna wygrana złr. **400,000!**

Wechslergeschäft

der Administration des **MERCUR** Wien, Wollzeile 13.

(2191-1-6)

Osoba młoda

Polka, posiadająca język niemiecki, uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu tak ręcznem jak i maszynowem, mogąca złożyć świadectwo z kilkoletniego pobytu w jednem z domów wyższych, poszukuje odpowiedniego zatrudnienia w Krakowie od 1 Października. — Osoby interesowane zechcą się zgłosić pod adresem **Z. R.** poste restante **Oświęcim.** (2311-2-3)

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym.

Ordynuje **wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu.** (2115-7-)

Ogłoszenie.

Nr. 1424. (2271-2-3)

Na dniu 1 Października r. b. rozpoczyna się **pierwszy kurs c. k. szkoły górniczéj w Wieliczce,** mającéj na celu wykształcenie uczniów na dozorców kopalń.

Warunki przyjęcia są: ukończenie 18 roku życia, wykazanie się świadectwem z odbytéj praktyki górniczéj i złożenie pomyślnego egzaminu wstępnego z rachunków, konstrukcyi linij i pisowni, lub wykazanie się odpowiedniemi świadectwami szkolnemi.

Prośby o przyjęcie do szkoły zaopatrzone świadectwami, należy wystosować do podpisanego zarządu.

C. k. Zarząd salinarny.

Wieliczka dnia 8 Września 1875 r.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28

polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (1738-46-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. Rodziców i Opiekunów, że tak jak lat poprzednich — **przyjmuję uczniów** uczęszczających do Szkół publicznych i Uniwersytetu — na mieszkanie, stół i korepetycyą — zapewniając staranną rodzicielską opiekę i jak najściślejszy dozór domowy.

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje podpisany, ulica Floryańska Nr. 329, I. piętro, dom Wéj Wodakowéj. (1752-19-)

A. Furmankiewicz.

Lekcyj gry na fortepianie

udziela gruntownie w domu i po za domem, poleca się więc Szanownej Publiczności **Jan Sikorski** w Krakowie pod Nr. 201 przy ul. Św. Anny. (2240 2-3)

W ogrodzie moim, zaszczytnie znanym w okolicy z wzorowego prowadzenia i sztuki, znajduje się obecnie do sprzedania (2298-2-3)

5,000 szczepów

różnych najszlachetniejszych owoców

będące w 3 i 4 roku. Szczepki te mają już owoce i są od 5 stóp do 2 sążni wysokie. — Zamówienia przyjmuje się wprost do méj własności pod adresem: **L. Majerhoffer, Dulozówka** ostatnia poczta Pilzno.



(1645-6-)



Ostrzeżenie przed naśladowaniem.

Niema już *piegów, opalenia od słońca, żółtych plam, zmarszczek, fałdów. Piękność* i *młodość* przywrócić i utrzymać jest tylko w stanie słynne w całym świecie

Eau de Lys de Lohse

liliowe mleko piękności

badane przez królewski pruski urząd lekarski, a przez wszystkich słynnych lekarzy, lekarskie wydziały, panie i mężczyzn, jako jedyny sławny środek piękności wypróbowany i uznany. (1977-2-)

Dostać można jedynie tylko w głównym składzie u nadwornego dostawcy *Lohse* w *Berlinie*, w **Krakowie** w składzie broni i parfumeryi **F. J. Demmera** w gł. Rynku l. 51. Mały flakon złr. 1·30, duży złr. 2·60.

---

500 złr. w. a. nagrody.

Dnia 10go Września **zgubiono** w drodze między Szczakową a Krakowem **7,170 rubli** i **47 złr. w. a.** Pieniądze te zawinięte były w „Gazetę Polską." Łaskawy znalazca raczy oddać w biurze Policyi krakowskiéj, gdzie odbierze powyższą nagrodę. (2318-3-4)

Ktoby miał kilkaset sztuk młodych drzew alejowych (kasztanów i akacyj) do zbycia, raczy się zgłosić do Magistratu król. miasta **Stryja.**

(2230-3-3)

Osoby życzące sobie pobierać **naukę gry na fortepianie** według metody w Konserwatoryum wiedeńskiem przyjętéj, zechcą się zgłosić na ulicę Floryańską pod Nr. 365 na II. piętro. Wykład w języku polskim lub niemieckim. Godziny przyjęcia od 9—12 zrana i od 2—5 popołudniu. (2119-6-6)

Dla masarzy i traktyerników

tegoroczne jelita (baranie) w najlepszym gatunku, różnej szerokości, po cenach bardzo niskich ma na składzie głównym **Ferdynand Schmidt w Bernie (Brünn) Bäckergasse, 82.** (2226-3-4)

Przyjmuję krawieczyznę, bieliznę i wszelkie szycie na maszynie oraz mam pomieszczenie dla panienek miejskich lub z prowincyi do nauki szycia. Przyjmuję rekawiczki do prania. Ul. Żydowska Nr. 146 III. piętro. (2315-2-3)

Młody człowiek

z Prus książęcych, żonaty, obeznany dokładnie z wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, życzy sobie przyjąć posadę administratora lub zarządcy w Galicyi. — Bliższych szczegółów udzieli **Administracya Państwa Dembicy.** (2224-3-3)

Masę do froterowania podłóg

w różnych odcieniach, od jasnożółtego do ciemnobrunatnego i bezbarwną, jako najpraktyczniejszy i najtańszy środek do zapuszczania podłogi z jakiegokolwiek drzewa i nadania jej pięknego trwałego połysku (1 funt wiedeński wystarczający na zwykły pokój kolorowej po 64 c., bezbarwnej po 88 c.)

jak również (2293-2-3)

lakier do zapuszczania podłóg,

który w okamgnieniu schnie a przedewszystkiem dla salonów używanym bywa i podłogę tylko ciemnożółtawo przeźroczyście zabarwia, funt wiedeński po złr. 1·25 można sprowadzić za zaliczką z fabryki

O. T. Wincklera we Lwowie.

HOGG. APTEKARZ, 2. RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY WŁAŚCICIEL.

HUILE DE FOIE DE MORUE DE HOGG



TRAN Z WĄTROBY STOKFISZU HOGGA.

Przeciw słabościom PIERSIOWYM, SUCHOTOM, ZAPALENIU PŁUC, KATAROM, KASZLOM CHRONICZNYM, SKROFUŁOM, LISZAJOM, GRUCZOŁOM, UPŁAWOM, WYCHUDNIENIU DZIECI, OGÓLNEMU OSŁABIENIU, REUMATYZMOM (GOŚCOWI), etc.

Tran ten wytworzony ze *świeżej wątroby stokfiszu* jest naturalny i czysty, najdelikatniejsze żołądki go znoszą, działanie jego jest szybkie i pewne, a *wyższość* tego tranu nad wszelkiemi innymi tranami zwyczajnymi, lub w połączeniu z żelazem etc., jest dziś *powszechnie uznaną.*

TRAN HOGGA sprzedaje się jedynie we *flaszkach trójgraniastych,* kształt flaszek złożony u władz właściwych jako własność specyalna i wyłączna stosownie do przepisów prawa.

Unikać fałszerstw. — Znajduje się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (1666-6-)

Ważne dla siwych i łysych!

Kallomyrin

Pomada barwiąca i wzmacniająca porost włosów, jest zupełnie nieszkodliwym i najwygodniejszym środkiem do farbowania takowych na kolor naturalny, jaki przed osiwieniem miały i zapobiega zarazem wypadaniu włosów. — Cena słoika złr. 2, z przesyłką pocztową złr. 2 cnt. 10.

Chromelan (2134-2-10)

farbuje natychmiast siwe lub rude włosy na ciemno lub czarno i jest zupełnie nieszkodliwy. — Cena złr. 2, z przesyłką 2·10.

Utrzymuje na składzie

M. Dworski w Krakowie.

Biuro umieszczeń Justyny Jędrzejewskiéj

w Krakowie,

przy ulicy Ś. Krzyża 419,

mając rozliczne stosunki w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiéj, francuskiéj, angielskiéj i niemieckiéj.

(Listy przyjmują się opłacone).

(2279-1-)

Podpisany założył obok swego handlu galanteryjnego i norymberskiego (2292-2-)



główny skład obówia

mężkiego, damskiego i dziecinnego, z najlepszych pracowni krajowych oraz fabryk zagranicznych — po bardzo umiarkowanych cenach.



A. Jachimowicz w Rzeszowie.

Zbiór widoków, pomników, jakoteż typów ludowych

w tym roku **znacznie powiększony** w Zakładzie fotograficznym

J. Kriegera w Krakowie

Rynek główny przy ulicy Ś. Jana Nr. 37,

poleca się względom Szan. Publiczności.

(2111-6-12)

Dra **CHABLE,** ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG — Syrop ten leczy **krosty, syfiliszaje, wyrzuty filityczne, czyści krew.** (1664-32-48)

POMADA przeciw **liszajom i wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku.
W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka.

Folwark Olszyny

do dóbr **Rzędzianowice** należący, w powiecie Mieleckim, pół mili od Mielca przy drodze do Czermina położony, obejmujący **w jednym obszarze przeszło 100 morgów gruntu** i kilkadziesiąt morgów w osobnych kawałkach w przedniéj nadwiślańskiéj glebie, bez budynków, jest w całości lub w drodze parcelacyi z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość **w kancelaryi adwokata Dra Busia w Mielcu.**

(2236-3-3)

Nauczyciel prywatny

w charakterze rektora, życzy sobie przyjąć miejsce w dystyngowanéj familii, lub udzielać lekcye w matematyce, francuskiem, niemieckiem i łacinie — Bliższa wiadomość franco w Księgarni WP. *Czecha* w Krakowie.

(2304-2-2)

Wszystkie gatunki

win węgierskich

czerwone i białe w oryginalnych butelkach, pierwszego domu handlowego win węgierskich: **Franz A. Jalics & Com. in Budapest,** sprzedaję tu po cenach oryginalnych z doliczeniem tylko kosztów przesyłki, wedle osobnego cennika, którym na życzenie służyć mogę.

O. T. Winckler we Lwowie.

(2294-2-3)

Młockarnia

wraz z kieratem

o sile czterech koni, z fabryki p. Zieleniewskiego w Krakowie, nowej konstrukcyi, znajdująca się w dobrym stanie, jest z wolnej ręki **tanio** do sprzedania. — Bliższej wiadomości udziela arcyksiążęcy dzierżawca w **Międzyświeciu,** poczta Skoczów w austryackim Szląsku. (2288-2-4)

SKŁAD

c. k. uprz.

pierwszéj i jedynéj w Austro-Węgrzech istniejącéj,

na sposób belgijski urządzonéj

Fabryki szkła lanego i lustrowego

Andrzeja Zieglera, Syna

w Wiedniu, I. Schottenhof,

poleca swój bogaty zapas **najbielszego, podwójnéj siły szkła lanego, tafli szklanych na szyby; 2 i 5 linij grubości gładkie szkło na pokrycie dachów, 9 linij i 1 cal grubości szkła na posadzkę,**

szkło prążkowane

zwykłéj siły, białe i na pół białe szkła do fotografij i na zwierciadełka żydowskie. Daléj są także na składzie wszystkie gatunki **luster w ramach drewnianych i złoconych najświeższego kroju w wielkim wyborze.**

(1830-3-12)

Ein Hauslehrer

im Pensionate des Herrn Director Gettlich erübrigt noch einige freie Stunden und erbietet sich während derselben gründlichen Unterricht im Klavierspiel zu ertheilen.— Geneigte Anträge erbittet man unter der Adresse: *„Herr Director Gettlich, ulica Stolarska Nr. 481."* (2283-3-3)

Handel towarów modnych

DLA PAŃ

WILHELM BECK,

w Wiedniu, Stadt, Freiung, Ecke der Strauchgasse Nr. 1,

poleca za poręczeniem najlepszych wyrobów następnie wymienione przedmioty zajednaką cenę

27 cnt.

za łokieć wiedeński lub sztukę.

Materye na suknie.

Mohair lub świecące, czerwone szkockie materye wełniane, bareże, grenadyny, ecru, lenos, łokieć po . . . . **27 c.**

Suknie do prania.

Perkale, piki na suknie, białe i żółte, żakonety, batysty, gładkie i drukowane, batysty moll i clair, tureckie kretony, łok. po **27 c.**

Towary płócienne i łokciowe.

Weby płócienne 4/4 szer. 40 łokci za sztukę złr. 10·80, płótno trwałe 4/4 szer. 30 łokci za sztukę złr. 8·10, płótno trwałe 4/4 szer. łokieć po . . . . **27 c.**

Szyfon, dymka adamaszkowa, dymka atłasowa, 4/4 szer. nankin 4/4 szer. czerwony, biały i żółty, kanefas 4/4 szer. nieprzyprawiany, różowy i liliowy, ręczniki płócienne adamaszkowe i dreliszkowe, serwety adamaszkowe, białe chustki do nosa, barchan biały, niebieski, brunatny i kolorowy, firanki siatkowe, moll i koronkowe 4/4 szer. dywany długie, materye do sukien gimnast. i płótno rosyjskie na ubiory dla dzieci, dymka na materace i meble, firanki czerwone i pstre cycowe łokieć po . . . . **27 c.**

Wstążki jedwabne i aksamit.

Faille lub noblesse, jedwabne we wszelkich gładkich modnych kolorach, także z kolorową odwrotną stroną, pięć palców szerkie łokieć po . . . . **27 c.**

Dwa palce szerok. dwa łokcie wied. **27 c.**

Próby i spis towarów na żądanie opłat. i darmo. (1367-15-25)

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

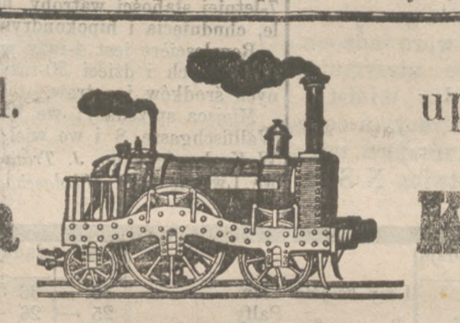
Wino ściągająco-ożywcze Bugeaud'a w połączeniu z **Chininą** i z **Cacao.** Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie zapomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniéj działa pomyślnie w chorobach następujących: **niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznéj biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w peryodach** powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach. (1668-24-33)

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53, ulica Réaumur w PARYŻU.

Dostać można w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 10 Września 1875 r. wejdą w życie nowe taryfy specyalne dla przesełek zboża, ziarn strączkowych, wyrobów mełtych, nasion olejnych i próżnych worków między stacyami rumuńskiemi i galicyjskiemi z jednej strony, a Szwajcaryą i Niemcami południowemi z drugiej strony, przezco równocześnie stają się nieważnemi odpowiednie taryfy z d. 1 Maja 1875 r. wraz z dodatkiem I. z d. 1 Lipca 1875 r.

Warunki ustanowione dla reekspedycyi przesełek zbożowych we Lwowie, w Krakowie i w Wiedniu, zawarte są w taryfach.

Egzemplarze takowych wydawane będą bezpłatnie, tak na stacyach, jakoteż w biurze komercyalnem we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu. (2259 2-2)

Lwów we Wrześniu 1875 r.

Dyrekcya ruchu.